Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282 — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 165. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 21 lipca 1932 r. | Rok XXVI.

Nie pozwólmy zaśmiecać Polski!

Sama nazwa naszego stronnictwa wskazuje, że niema w niem miejsca dla żydów. Nie znaczy to jednak, byśmy dyszeli nienawiścią przeciw żydom, byśmy chcieli ich tępić gwałtem — czy prawem wyjątkowem. Pragniemy jedynie **odgrodzić się od nich murem polskim i chrześcijańskim.**

Bronimy się — nie atakujemy.

Deklaracja programowa naszego stronnictwa uznaje najwyraźniej **równouprawnienie obywatelskie żydów** — a wypowiada się jedynie przeciw ich pretensjom **do przywilejów w życiu gospodarczem i społecznem i dopuszcza obronę środkami moralnemi i prawnemi** przeciw dążnościom żydowskim do opanowania zawodów wolnych, rzemiosła, handlu i przemysłu, słowem do wyparcia Polaków z ich własnych miast.

Nie pragniemy też ani w programie ani w taktyce walki z żydami naśladować **Hitlera**, którego opary zaczynają udzielać się niektórym głowom w Polsce.

Zaliczamy żydów do rasy niebezpiecznej — ale nie bawimy się w szacowanie, o ile stopni rasa ta jest niższą od innych. Nie wołamy o wywłaszczenie żydów z ich dóbr, żądamy jedynie, **by żydzi pracowali porówno z nami uczciwie i produktywnie** — i tylko takiej pracy zawdzięczali dochody i majątki. W naszej deklaracji programowej podkreślamy dobitnie konieczność **moralności w życiu społeczno - gospodarczem obowiązującej wszystkich** — a więc i żydów, którzy jak dotąd niemoralnością używanych środków batalję z nami wygrywają.

To samo odkrycie na dwóch biegunach.

Nie podnosząc na żydów teutońskiej, hitlerowskiej maczugi, mimo, że żydzi z pewnością więcej szkód i krzywd wyrządzili polskiej niż niemieckiej ojczyźnie, w jednem musimy być z Hitlerem zgodni — w zwalczaniu owego **żydowskiego brudu kulturalnego** (Kulturschmutz), któremu osobny a dosadny ustęp poświęca program narodowych socjalistów niemieckich.

Dla uspokojenia sumienia możemy sobie jednak powiedzieć, że nawet w tej akcji nie idziemy dopiero za Hitlerem. **Ognisty wódz brunatnych koszul** spotyka się tu jakoś dziwnie **z płomiennym żydem**, nieśmiertelnie zasłużonym około sjonizmu **Weizmanem**, który wyraźnie oświadczył, że **nie chce Nalewek w Palestynie.** A pomyślmy, że jeżeli w 62-miljonowem państwie niemieckiem może zaledwie 600.000 żydów siać ów trzebiony przez Hitlera brud kulturalny — u nas w państwie 32-miljonowem może brud taki krzewić i w nim się pluskać zwyż 3.000.000 żydów. Są więc polskie Nalewki **dziesięciokroć rozleglejsze** od niemieckich.

Dwojakie niebezpieczeństwo i szkodnictwo.

Walkę z owym kulturalnym brudem żydowskim musimy podjąć z dwóch powodów.

Brud ten jest przedewszystkiem rozdajem **niewygasającej zarazy** — a tej żadne państwo cierpieć, co gorzej osłaniać nie może. Gen. Składkowski, który jako minister spraw wewnętrznych tyle się po kraju najeździł i tyle reform w zakresie administracyjnej higjeny zapowiadał — miał tu bezspornie najrozleglejsze pole do działania. Trzeba tylko było, miast sunąć po bokach — w głąb tego pola wjechać. Naturalnie, że długie lata oczyszczą to, co naniosły wieki — ale raz trzeba do tej pracy przystąpić, bez lęku narażenia się na zarzut antysemityzmu.

Ale jeszcze z innego powodu musimy ten żydowski brud kulturalny zwalczać i wymiatać. W zamiłowaniu do tego brudu tkwi — brzmi to może dziwnie, lecz niemniej prawdziwie — pokaźna cząstka tej **niezdrowej siły konkurencyjnej, za pomocą której żydzi tak się rozpychają w naszem życiu gospodarczem.**

Ekonomiczną przewagę społeczeństwa żydowskiego nad chrześcijańskiem tłomaczą nam zwykle większą oszczędnością życiową po stronie żydów. Nie zaprzeczamy jej z pewnością — tylko musimy do niej jeszcze dodać właśnie ów kulturalny brud żydowski, który pozwala żydom **pracować i produkować taniej**, a przez to tem niezdrowiej i niebezpieczniej konkurować.

Z setek i tysięcy przykładów wystarczy wskazać na niechlujne piekarnie żydowskie, na nasiąkłe kurzem kramy, obszarpane dorożki — wszystko nie do pomyślenia u szanującego siebie i społeczeństwo chrześcijańskiego przedsiębiorcy.

Próba zrobienia porządku wywołuje z miejsca interwencję posłów i stowarzyszeń żydowskich, lamenty prasy semickiej i jeszcze dobrze jeżeli sumiennego, sprężystszego urzędnika polskiego nie okrzyczy się jako gwałtownika.

Rosnący napór.

Nie potrzeba tłumaczyć, jak bardzo w interesie **Ziem Zachodnich** — na które idzie coraz gwałtowniejszy napór żydostwa — leży, aby zacząć kłaść kres

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Europa nie dowierza Niemcom.

Niemieckie koziołki rozbrojeniowe. — Buta hitlerowców rośnie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 7. Niemieckie sfery rządowe oceniają wyniki genewskiej konferencji rozbrojeniowej niezwykle pesymistycznie (czarno). Po powrocie kanclerza Papena z Lozanny na podstawie jego własnych wynurzeń i zapewnień, przypuszczano nagół, że zarówno Włochy, jak i Wielka Brytanja popierać będą niemieckie żądania równouprawnienia w zbrojeniach.

Nadzieje te okazały się najzupełniej zwodnicze, co jeszcze raz jest dowodem, że **nawet poważni niemieccy mężowie stanu w polityce ulegają fantastycznym złudzeniom.**

Dzień wczorajszy upłynął na żywej wymianie not między Berlinem a Londynem, jednak nie wydaje się, ażeby te dyplomatyczne przekomarzania się odniosły jakieś pozytywne wyniki. Wilhelmstrasse jest tak dalece rozgoryczona i rozdrażnioną, że oświadcza półoficjalnie, że **rząd niemiecki nie może uznać uchwał konferencji rozbrojeniowej, za obowiązujące, tembardziej**, że uchwały te dotyczą głównie odroczenia zasadniczego rozstrzygnięcia.

Dowodem, jak szybko niemiecka polityka zagraniczna przystosowuje się do nowej sytuacji, są pogłoski **o nowej inicjatywie dyplomatycznej rządu Rzeszy**, tym razem skierowanej bezpośrednio **pod adresem Francji**, a szukającej **dwustronnego porozumienia na odcinku zbrojeń.** Czy ta gwałtowna zmiana frontu przyniesie „upragnione równouprawnienie", wydaje się wątpliwem. Nie należy bowiem zapomnieć, że wszelkie dotychczasowe wysiłki niemieckiej polityki zagranicznej, czy to w kwestji odszkodowań, czy też w kwestji zbrojeń, lub w innych posunięciach, zmierzały stale do **izolowania** (odosobnienia) **Francji**, tak, że nagła zmiana orjentacji prawdopodobnie nie napotka na żyzny grunt.

W tym stanie nastrojów zasługuje na uwagę **memorjał narodowych socjalistów**, który nietylko domagają się **sprzeciwu niemieckiego na tak zwaną świętówkę zbrojeń (roczna pauza zbrojeniowa)**, ale wręcz na odwrót pod pozorem równego prawa bezpieczeństwa żądają **unieważnienia postanowień trzeciej części traktatu wersalskiego.** Narodowi socjaliści, którzy wyraźnie zapowiadają urzeczywistnienie tych postulatów z chwilą objęcia przez nich rządów, jednocześnie uspakajają opinję publiczną w Niemczech, że niebezpieczeństwo Francji zastosowania środków odwetowych dla Niemiec nie istnieje, albowiem Francja w dzisiejszej sytuacji politycznej i gospodarczej nie zdecyduje się na nową wojnę z Niemcami.

AR.

Konferencja rozbrojeniowa radzi nadal...

A tymczasem Niemcy i Sowiety zbroją się od stóp do głów.

Genewa, 19. 7. PAT. Agencja Havasa podaje: Obecność całej delegacji niemieckiej w Genewie umożliwiła do prowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej.

Ustalone obecnie porozumienie opiera się na wstępie do rezolucji końcowej, która wysuwa dwie zasady, tak drogie delegacji niemieckiej: pierwsza z nich zmierza do **istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych**, druga zaś głosi konieczność **zmniejszenia środków uciążliwych dla państwa.**

Konferencja zgadza się na **ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej i bakterjologicznej oraz ogniowej**, jak również na **kontrolę zbrojeń** przez komisję, obdarzoną w skutecznie pełnomocnictwa.

Natomiast w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerji ciężkiej. Francja domaga się **utrzymania samolotów bombardujących**, które używane być mogą jedynie na polu walki oraz uniemożliwienia stosowania aparatów cywilnych do celów wojennych. Żąda również zmniejszenia kalibru artylerji lądowej.

Druga część rezolucji omawia przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw znajduje się zagadnienie **ograniczenia zbrojeń zapomocą redukcji wydatków budżetowych** oraz sprawa **rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich**, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ sama wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzję Genewy.

Zatarg duńsko-norweski

Oslo, 19. 7. PAT. W związku z zatargiem duńsko-norweskim o tereny na Grenlandji **rząd duński zakwestjonował podstawy prawne okupacji Norwegji w Grenlandji południowo-wschodniej** i oświadczył, że uważa to posunięcie rządu norweskiego za **naruszenie swoich praw i pogwałcenie istniejącego stanu prawnego.**

Rząd norweski przedstawił sprawę stałemu trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej, przekonawszy, że przynależność spornego terenu do Norwegji ma słuszne podstawy prawne i że teren ten prawnie w dalszym ciągu podlega Norwegji.

Jednocześnie rząd norweski zwrócił się do **Trybunału haskiego** z prośbą, aby zgodnie z obowiązującemi zasadami odwołał się do rządu Danji, wzywając do **zaprzestania jakichkolwiek aktów gwałtu w stosunku do emigrantów norweskich** na spornem terytorjum.

Rząd norweski w tym roku także, jak zwykle, wydał swoim organom w Grenlandji polecenie **jaknajlepszego obchodzenia się z tamtejszymi wychódźcami duńskimi.**

Szczątki hydroplanu Hausnera.

Paryż, 19. 7. (PAT). Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Hausnera pod 42° 21 szerokości północnej, 24°, długości zachodniej. Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu, otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

całemu temu niechlujstwu. Jest ono niczem innem, jak zrzucaniem z siebie **kosztownych obowiązków administracyjnych,** spełnianych tak lojalnie przez naszych wytwórców i kupców.

Nigdyby konkurencja z żydostwem nie była tak groźną, gdyby **żydzi porówno z Polakami wypełniali obowiązki państwowe.** Wystarczy jednak rzucić okiem za kulisy wojskowych afer poborowych, popatrzeć na kręte podatkowe ścieżki żydów, pamiętać, że gdy żydostwo obiecuje poparcie rządowi — liczy na przymknięcie administracyjnego oka na wiele rzeczy.

Miejsca dla żydów tworzy się niestety coraz więcej u nas. Tworzy je wysychanie gotówki u chrześcijańskiego przedsiębiorcy, tworzy ubożenie klienteli, uganiającej za tanią tandetą, tworzy walec fiskalny, wciąż jeszcze za ciężki na obecne stosunki. Niechże tego zła nie ułatwia i powiększa zło przez nas przedstawione, z jakiego czas zacząć oczyszczać zachwaszczoną polską glebę.

(ab.)

Przystąpienie Polski do układu francusko-angielskiego.

Paryż, 19. 7. (PAT). Ambasador Rzpltej wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę, zawiadamiającą o gotowości rządu polskiego przystąpienia do francusko-angielskiego układu konsultatywnego.

Paryż, 19. 7. (PAT). Cała prasa podaje bez komentarzy wiadomość z Londynu o nocie skierowanej przez rząd polski w sprawie przystąpienia do układu zaufania.

Prasa angielska zamieszcza narazie bez komentarzy wiadomość o gotowości Polski przystąpienia do angielsko-francuskiego układu konsultatywnego.

Kronprync kanclerzem Rzeszy?

Hitlerowcy chcą za wszelką cenę wziąść władzę w swoje ręce.

Sensacyjne wieści z bagniska niemieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 7. W miarę zbliżającego się terminu wyborów do parlamentu coraz bardziej krążą pogłoski o **nowym puczu** w noc po wyborach przez **szturmówki narodowych socjalistów.** Według obiegających wiadomości plany brunatnego sztabu idą w kierunku dwóch ewentualności: albo **łącznie z narodowymi nacjonalistami uzyskaną zostanie większość, a w takim razie rząd Papena ustąpi,** a nowy rząd narodowo-socjalistyczny prawdopodobnie **z byłym kronprincem jako kanclerzem Rzeszy na czele** obejmie urzędowanie

Nowy rząd dekretem rozpisze wybory do konstytuanty na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej. Zgromadzenie narodowe, które posiadać będzie nacjonalistyczną większość, **unieważni formalnie konstytucję weimarską** i proklamować będzie **ustrój Trzeciego Reichu.**

Druga ewentualność — jeżeli ta legalna droga zawiedzie — to jest na wypadek, gdyby narodowi socjaliści i nacjonaliści nie uzyskali większości, **hitlerowcy są zdecydowani zamachem stanu wziąć władzę w swoje ręce.** Rząd Rzeszy otrzyma ultimatum przekazania władzy w ręce gabinetu, składającego się z narodowych socjalistów. Panuje przekonanie, że **gabinet Papena da posłuch temu żądaniu.**

Na wszelki wypadek na dzień wyborów **wszystkie oddziały szturmowe narodowych socjalistów otrzymały rozkaz mobilizacyjny,** ażeby na tajne hasło, znane tylko poszczególnym przywódcom okręgowym, w odpowiedniej chwili **we wszystkich ważniejszych ośrodkach opanować gmachy publiczne, jak pocztę, telegraf, koleje, urządzenia transportowe i t. d.**

Niemcy znajdują się znowu na przełomie swojego historycznego rozwoju.

AR.

Papen narzędziem w rękach hitlerowców

Zmierzch stronnictw demokratyczno-lewicowych w Niemczech.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 20. 7. Wbrew uspokajającym doniesieniom rozpowszechnianym z zadziwiającą usłużnością przez berliński oddział Polskiej Agencji Telegraficznej o zarzuceniu planu ustanowienia komisarza Rzeszy dla Prus, zagadnienie to urosło do najważniejszego politycznego wydarzenia dnia. Rozstrzygnięcie nastąpi w ciągu dzisiejszego przedpołudnia.

Pod naciskiem narodowych socjalistów i nacjonalistów **kanclerz Papen zdecydował się na ustanowienie urzędu komisarza Rzeszy dla Prus.** Wystosował on na ręce obecnego wicepremjera kierowniczego rządu pruskiego Hirtsiefera i pruskiego ministra spraw wewn. Severinga zaproszenie na konferencję dziś przedpołudniem, w czasie której ma złożyć **ultimatum dobrowolnego ustąpienia obecnego gabinetu pruskiego.** W tym wypadku kanclerz przejąłby sam osobiście kierownictwo komisarjatu i agend pruskich, o ile rząd pruski nie zechce ustąpić. **Dekretem prezydenta Rzeszy zostanie złożony z urzędu rząd pruski i mianowany komisarz Rzeszy.**

Jak słychać, rząd pruski zdecydowany jest wytrwać na swojem stanowisku i odwołać się ewentualnie do **rozstrzygnięcia Trybunału Stanu.** Środek ten nie posiada żadnego praktycznego znaczenia, albowiem zniesienie tarć przez Trybunał Stanu nie odracza zarządzeń prawno-państwowych Rzeszy.

W kołach demokratyczno-lewicowych plan Papena uważany jest jako **zwyczajny zamach stanu.** Nawet koła centrowe ostrzegają rząd Rzeszy przed takiemi ryzykownemi zarządzeniami, na 10 dni przed wyborami do parlamentu. W szczególności **ujemne konsekwencje mogą wyciągnąć rządy południowych krajów związkowych.**

Co do kwestji personalnej toczą się jeszcze rokowania, i nie jest rozstrzygnięte, czy w wypadku mianowania komisarza rządu Rzeszy, zostanie nim narodowy socjalista Strasser czy też nacjonalista Winterfeld. Koła rządowe są zdecydowane w razie gdyby Papen nie przejął agend, ewentualnie do wysunięcia obecnego burmistrza miasta Essen dr. Brachta. W ciągu dzisiejszego dnia rozwój wypadków może potoczyć się w kierunku wyżej wskazanym.

AR.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). (r) Na miejsce ustępującego generalnego dyrektora Loterji Państwowej p. Tadeusza Jakubowskiego został mianowany **pułkownik Stanisław Markus** ze Lwowa, który odtąd będzie strzegł interesów loterji państwowej.

Wypadek kpt. Orlińskiego

w drodze na raid w Zurychu.

Rozgrzany motor zmusza do lądowania. — Rozpędzony samolot toczy się, wywraca i druzgoce. — Bohaterski Orliński ratuje się. — Drugi samolot kpt. Bojana szybuje dalej. — Najsłynniejszy nasz lotnik nie stanie do walki w szwajcarskich przestworzach.

Kielce, 19. 7. (PAT). Dziś o godz. 9,30 przedpołudniem na polach majątku Skronina w odległości pół kilometra od stacji kolej. Białaczów, pow. Opoczno, z **powodu defektu chłodnicy zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kpt. Orlińskiego,** a zdążający z Warszawy **do Zurychu.** Samolot wskutek wywrócenia się **uległ zniszczeniu. Pilot wyszedł bez szwanku.**

Białaczów, 19. 7. (PAT). Dalsze szczegóły katastrofy, której uległ kpt. Orliński w swym locie do Zurychu, są następujące: Dziś o godz. 8,45 wystartowali na **międzynarodowy raid w Zurychu dwoma aparatami kpt. Orliński oraz kpt. Bajan.** W 25 minut po odlocie spostrzegł kpt. Orliński, że system chłodzenia motoru źle funkcjonuje, a **motor rozgrzał się powyżej 100 stopni,** wobec czego kpt. Orliński zmuszony był do lądowania. Lądował on **na kartoflisku** pod wsią Skronina przy stacji Białaczów paręset metrów od toru kolejowego Koluszki—Skarżysko. W chwili lądowania aparat skapotował, tocząc się w tej pozycji skutkiem rozpędu **kilkuset metrów.** Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszedł kpt. Orliński z katastrofy **bez szwanku. Sam rozpiął pas i wydobył się z pod strzaskanego aparatu.** Aeroplan jest bardzo zniszczony, zwłaszcza tylna jego część, motor prawdopodobnie mniej. W międzyczasie przybył do Krakowa kpt. Bajan i nie mogąc się doczekać przybycia kpt. Orlińskiego, **wysłał na poszukiwanie aeroplan z Krakowa,** który odnalazł kpt. Orlińskiego i stwierdziwszy niemożliwość kontynuowania lotu zawrócił do Krakowa, pozostawiając kpt. Orlińskiego przy zniszczonym aparacie. W godzinach popoł. przybyła na miejsce katastrofy komisja techniczna z Warszawy. Jak się dowiadujemy kpt. Orliński nie będzie mógł brać udziału w międzynarowym raidzie w Zurychu.

Mianowanie w sądownictwie

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). (r) Sędzia **Halski** z Torunia mianowany został prezesem Sądu Okręgowego w Grudziądzu; sędzia **M. Cybulski,** pprok. **M. Kowalski** i naczelnik **J. Płotka** ze Bbąszynia zostali mianowani sędziami Sądu Okręgowego w Poznaniu, Łodzi i Gnieźnie.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). (r) Strajk 3.000 robotników przemysłu dzianego w Łodzi trwa w dalszym ciągu.

O honor wicem. Starzyńskiego.

Sanator Olpiński przed sądem. — Poszło o fabrykę drożdży. — Prokurator zapowiada nowe dochodzenia. Sprawa idzie w odwłokę.

Warszawa, 19. 7. (r) Na wokandzie sądu grodzkiego w Warszawie oddz. 13-ty przy ul. Kruczej nr. 10 znalazła się dziś sensacyjna sprawa przeciwko b. dyrektorowi **sanacyjnego organu „Głos Prawdy“,** Stefanowi Olpińskiemu, który zarzucił wieceministrowi skarbu p. **Starzyńskiemu, że brał od Syndykatu Drożdżowego łapówkę 20.000 zł miesięcznie** i że w ten sposób odłożył sobie w bankach **okrągły miljon złotych.**

Sprawa miała się nast.: Niej. Przewłocki chciał otworzyć fabrykę drożdży. Ministerstwo skarbu odmówiło mu dwukrotnie zezwolenia.

Przewłocki zgłosił się wraz z p. Olpińskim do **Najwyższej Izby Kontroli państwa** i złożył sensacyjne zeznanie, iż min. Starzyński za przyrzeczenie **nieudzielania zezwoleń** na otwarcie nowych fabryk drożdży **pobiera od syndykatu 20.000 łapówki.** Wszczęte dochodzenia prokurator umorzył, jako bezpodstawne, gdyż podani przez p. Olpińskiego świadkowie nic konkretnego nie zeznali i dlatego też p. Olpiński sam znalazł się na ławie oskarżonych.

Spokojny zwykle sąd grodzki, zaroił się dziś od licznych dziennikarzy. Ciekawość potęgowała jeszcze pogłoska, iż rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Nikt nie mógł zrozumieć: dlaczego, na co i poco? Oskarżony p. Olpiński robił wrażenie człowieka pewnego siebie, niemal triumfatora. Aż nagle pękła bomba... Oto na prośbę prokuratora Müllera sprawa została **zdjęta z wokandy,** gdyż pokazało się, iż pan prokurator chce przeprowadzić w ostatniej chwili **dodatkowe dochodzenia.**

Cholera w Mandżurji.

Waszyngton, 19. 7. (PAT). Wedle doniesień otrzymanych przez departament stanu w Szanghaju, Nankinie i Tjenstinie zanotowano w ostatnich czasach **2 000 wypadków cholery,** w tej liczbie około **2 000 śmiertelnych.** Między innymi uległo epidemji cholery 27 cudzoziemców.

Wielki pochód komunistów w Lipsku.

Lipsk, 19. 7. PAT. Demonstrowało tu w niedzielę pod hasłem walki z faszystami **60 tysięcy komunistów.** Pochód przeszedł również **koło konsulatu polskiego,** przed którym **wznoszono wrogie okrzyki.** Do zebranych tłumów przemówił przywódca komunistów, atakując przedewszystkiem rząd obecny oraz narodowych socjalistów, którym proletarjat niemiecki wypowiada **walkę bezwzględną. Dzień 31 lipca** — oświadczył jeden z mówców — **będzie dniem czerwonego triumfu albo naszej zagłady.** Zwyciężyć musimy.

Manifesacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło jedynie na przedmieściu. W środy, czwartki i piątki obowiązuje zakaz pochodów demonstracyjnych.

Dla „Prometeusza“ niema ratunku.

Paryż. (PAT). Francuskie ministerstwo marynarki publikuje orzeczenie angielskiego inżyniera Coxa w sprawie zatopionej łodzi podwodnej „Prometeusz“. Cox stwierdza, że **wypadek „Prometeusza“ jest zupełnie odosobniony, ze względu na niespotykane dotychczas w akcji ratunkowej warunki.**

„Prometeusz“ spoczywa na głębokości około 75 m. w miejscu, gdzie morze prawie zawsze jest wzburzone, oraz gdzie siła prądu wynosi siedem węzłów. Tylko nurkowie wyspecjalizowani w pracy na wielkich głębokościach mogliby podjąć się tego dzieła. **Na takiej głębokości nurkowie nie są zdolni wykonywać żadnej pracy ratowniczej,** jak naprzykład: cementowanie, uszczelnianie luk, przyśrubowywanie ruchomych części itp.

Inżynier Cox zaznacza, że **próba wydobycia statku nie byłaby racjonalna, gdyż praca trwałaby, być może, kilka lat, a koszta wyniosłyby około 8 do 10 miljonów franków, przyczem należy uwzględnić możliwość nowych katastrof.**

List z Londynu.

Z metropolji angielskiej na wody polskiego morza.

Na pokładzie „Warszawy“ z Londynu do Gdyni 17 lipca 1932 r.

(Od londyńskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Na wodach Tamizy, w dokach portowych Mark's Brown Wharf, **tuż** w pobliżu dzielnicy handlowej „City“ **płynie pod polską banderą statek „Warszawa“, który niesie nas na morze polskie,** na Bałtyk i wody portu gdyńskiego. Upalna, lipcowa noc. „Warszawa“ ładuje towary. Pracują zwinnie dźwigi i potężne krany. Na pomostku zjawia się na pożegnanie załogi przebywająca w Anglji nasza para mistrzowska w białym sporcie: **pani J. Jędrzejowska i p. Tłoczyński.** Wracają po meczu tennisowym w Wimbledonie akurat jeszcze w porę, by spędzić na pokładzie „Warszawy“ parę chwil i powiedzieć nam „Good-bye“. Jest również wielu członków kolonji polskiej w Londynie, którzy mają już za sobą **doświadczenia podróży na polskim statku w Anglji do Polski.** Zjawiają się tradycyjnie w porcie, gdy „Warszawa“ wyrusza na wody polskie.

Już płoną światła portowe, orgja barw zalewa Tamizę, gdy odbijamy od brzegu. W dokach portowych powiewają chusteczki. Powoli rozpływają się kontury brzegów, ale długo jeszcze przeszywają powietrze dolatujące nas z brzegu okrzyki: do widzenia i „good-bye“. **„Warszawa“ wpływa majestatycznie w szeroką gardziel Tamizy i wody Kanału Angielskiego.** Mam już za sobą tuzin przepraw niemiłym Kanałem La Manche, ale zawsze najkrótszą drogą: Dover — Ostenda, lub Dover — Calais, względnie nocne przeprawy ku brzegom Holandji, via Harwich i Hook v. Holand. Obecnie pierwsza przeprawa pod polską banderą, bezpośrednio z Anglji do portu gdyńskiego. Na pokładzie „Warszawy“ w kabinie mej towarzyszy mi farmer angielski p. N., który turę tę i podróż do Polski odbywa poraz pierwszy, w charakterze wycieczkowym. Towarzyszy nam również **grupa młodych Amerykanów, zwiedzających poraz pierwszy Polskę i Europę.** Grupa Polaków amerykańskich z Pensylwanji i Chicago, zamyka kółko towarzyskie, w którem mam spędzić 5 dni i 5 nocy na morzu Północnem i Bałtyku.

Pierwszą noc na Kanale Angielskim spędziliśmy spokojnie przy znikomej liczbie ofiar choroby morskiej. Nasza sympatyczna, młoda lekarka okrętowa aplikowała... aspirynę tylko paniom, którym dał się trochę odczuć Kanał. Stół restauracyjny dla pasażerów klasy 2-giej świecił w porze śniadaniowej i obiadowej, pierwszego dnia podróży, pustką. Tylko panowie, wzmocnieni dozą whisky, którą częstował nas sympatyczny Anglik p. N. stawili się gremjalnie przy suto zastawionym stole... **Specjały kuchni polskiej przypadły ogromnie do smaku naszym angielskim pasażerom,** tymbardziej, że rozpoczęśliśmy pierwszy „lunch“ naszemi poczciwemi flaczkami po polsku. Potem przyszła już kolej na... barszcz zabielany, który dał Anglikom zarówno przedsmak dobroci naszej rodzimej sztuki kulinarnej, jak i stał się zaczątkiem lekcji... języka polskiego. Cały pokład bawił się doskonale, gdy **Anglicy łamali sobie języki nad wymówieniem słowa: „barszcz“.** Przy następnych daniach, gdy przy stole zjawiły się również panie, lekcja języka polskiego na pełnem morzu Północnem stała się dla Anglików obowiązkową. Najlepsze postępy robiła młoda Amerykanka, sekretarka adwokata nowojorskiego miss J., która poraz pierwszy objeżdżała całą Europę z pierwszym wypadem do Polski. **Anglicy skrzętnie notowali, w wymowie angielskiej, nazwy naszych zup i mięs i bawili nas do łez komiczną wymową.** Przy herbacie popołudniowej górą znowu byli Anglicy, popisując się... nagrywaniem na gramofonach popularnych płyt angielskich w salonie restauracyjnym. Polacy amerykańscy grali w bridża, grupka młodych Amerykanek zasiadła do partji... szachów, pasażerzy polscy i mój towarzysz Anglik wylegli na pokład, by zaczerpnąć ożywczego powietrza na pełnem morzu Północnem i łowić gołem okiem, gdzieś w oddali rysujące się kontury Kanału Kilońskiego i ledwo dostrzegalny dymek z mijających nas parowców.

Pogoda w drugim dniu podróży po Morzu Północnem była cudowna. Płynęliśmy jak po tafli szklannej, z rozkoszą wdychując morskie powietrze i prażąc się w promieniach słońca. Panie w leżakach, na pokładach opalały się na bronz. **Zachód słońca na morzu Północnem, gdy ognista kula zapadała się przed naszemi oczyma za bezmiarem wód, uprzytomnił nam w pełni urok podróży morskiej,** wywierając b. silne wrażenie na towarzyszach podróży. Wczesnym rankiem nazajutrz wpłynęliśmy na wody Kanału Kilońskiego. Przez 7 godzin płynęła „Warszawa“, mając po obu stronach malowniczy krajobraz i sielankę wiejskiego życia: ubawił nas

widok pasących się... kóz na łąkach i polach, rozpościerających się tuż za burtą okrętu.

W połowie Kanału Kilońskiego mijamy jeden za drugim, **statki pod banderą szwedzką, naładowane drzewem dla Angliji.** Przy bajecznie pięknej pogodzie i prażącem słońcu wpływamy powoli na morze Bałtyckie. Nasz steward i mistrz kulinarny dba o nasze podniebienie i humory są doskonałe. Anglik p. N. jest pełen słów uznania dla świetnej formy, w jakiej znajduje naszych oficerów marynarki handlowej. **Sympatyczny nasz kapitan p. Zieliński i młodzi oficerowie budzą wyrazy szczerego uznania u Anglików,** w szczególności u mego towarzysza kabiny p. N., poważnego farmera angielskiego, który podróżował wiele po oceanach i morzach i posiada za sobą bogate przeżycia i doświadczenia w podróżach na okrętach angielskich. Uważa on, że **możemy być dumni z doboru jakościowego oficerów i załogi młodej marynarki polskiej,** wytrzymuje bowiem ona porównanie z tradycjami i wzorami marynarki angielskiej.

Niedziela: trzeci dzień podróży na pokładzie „Warszawy“; pozdrawiamy mijający nas **statek polski wiozący bekony i nabiał do Anglji.** Pogoda idealna. Pasażerzy na pokładzie. Wypatrujemy lornetkami zarysów ziemi polskiej. Niepokalana biel nieba i spokojna tafla bezmiernych wód przed nami. Za statkiem krążą stada białych mew, pluskając się — w grającem barwami — morzu Bałtyckiem Popołudniu, gdy „gong“ okrętowy wzywa nas na herbatę, zarysowuje się nagle przed nami ledwo widoczne pasemko lądu: **the Polish soil — ziemia polska,** wyrywają się okrzyki z ust anglo-amerykańskich pasażerów. Tak jest. Miły i energiczny por. Jaworski mówi nam. że zdążamy już ku polskim brzegom. Nikt nie chce pójść na

Kłopoty mamci Germanji.



— Hitlerku, fe!... bebe!

(4

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

W probierni Branicki kazał sobie podać szklankę herbaty, a dla zabicia czasu zatopił się w jakiejś niemieckiej gazecie. Ale oczami przebiegał tylko litery i wiersze, bo niemógł się skupić do uważnego czytania. Ta nocna przygoda nurtowała w nim i budziła coraz większy gniew i ciekawość. Wzbierała w nim poprostu zawziętość, aby koniecznie rozwikłać tę ciemną mu narazie zagadkę.

Tak upłynęła dobra godzina, gdy drzwi się otworzyły i Wicek wsadził głowę do szynku.

Branicki zerwał się ku niemu.

— Co jest?

— Jakieś dwa uczniaki targują gołębie — szepnął Wicek tajemniczo.

— Uczniaki?

— Przecie że uczniaki, bo czapki studenckie mają. Takie dwa małe szkraby.

I podniósł rękę mniej więcej do własnej wysokośc'

— Studentów puszczaj kantem — rzekł Branicki — a uważaj na oberwańców i wogóle na takich podejrzanych, do rzezimieszka podobnych. Najbardziej jednak uważaj, czy od którego mięta nie jedzie.

Kazawszy się Wickowi napić gorącej herbaty i wsadziwszy mu paczkę czekolady do kieszeni, wysłał go znów Branicki na stanowisko.

Sam zaś czekał w szynku godzinę jedną i drugą, aż począł się powoli namyślać, czyby tej „obławie“ jak sam się o tem wyrażał, nie zrobić końca. Bo ostatecznie mógł ów inserat wyciąć kto inny nie właśnie ów nocny gość, i dlatego to inwigilowanie handlarza gołębiami i królikami poczęło mu się wydawać bezcelowem. A także żal mu było Wicka, bo chłopak był kuso ubrany, a ulicami przeciągał zimny, do szpiku kości przejmujący wiatr.

Walczył więc Branicki ze sobą, co ma robić. Zapłacił już cechę i parę razy sięgał po kapelusz, ale tyle razy znów się cofał, tak mu żal było tej całej imprezy.

Szynkarz zaś widząc niezdecydowanie i niecierpliwość swego gościa, przyniósł mu jakieś gazety, w których Branicki niebawem się zatopił, bo taka jest już natura rasowego dziennikarza, że będzie z ciekawością każdą szmatę studjował, jaka mu w rękę wpadnie. Więc Branicki mimowoli zajął się lekturą, gdy niedługo potem Wicek jak warjat wpadł do szynku, a niemogąc tchu złapać, na migi dawał tylko Branickiemu do zrozumienia, aby prędko z nim wyszedł.

Za chwilę byli obaj na ulicy.

— Co się stało? — spytał Branicki.

— Jest łajdak! — dyszał Wicek czerwony na twarzy od wzruszenia i zimna — taki mały sztromer zatracony. Króliki targuje, a miętą tak go czuć, że aż nudzi. Albo go dziś buda sanitarna zaopatrzyła, albo ze szpitala uciekł.

Branickiemu serce zamarło ze wzruszenia. Pędził z Wickiem w stronę domu handlarza gołębi, choć mu Wicek tłumaczył, że niema się poco spieszyć, bo stary dopiero się ubiera, aby przybyszowi króliki pokazać.

W bramie domu Branicki zatrzymał się, bo poczęły mu w głowie kotłować różne przypuszczenia. Czy ów nocny gość (jeżeli to on jest) zna go i zmięsza się na jego widok? Może to pojawienie się jego nie weźmie za prosty przypadek, tylko za pościg, za zamiar aresztowania go? Albo też niepozna go, może go nawet wcale niezna, a w takim razie na jakiej podstawie czepiać człowieka i wmawiać w niego, że on się dziś włamał do jego mieszkania?

Mimoto Branicki postanowił doprowadzić do rozstrzygnięcia tej kwestji i nabrania pewności, kim jest ów miętą zalatający amator królików.

— Wicek, gdyby przyszło do jakiej awantury, a dam ci znak, to megaj po posterunkowego.

Chłopak zrobił zakłopotaną minę.

— Proszę pana, skąd ja wezmę stojaka? Jeżli będzie jaki, to dopiero na moście..

— Tam go weźmiesz, gdzie go znajdziesz — rzekł krótko Branicki — a teraz pokaż mi tego patrona.

Weszli obaj na podwórko, a ztąd skręcili do naprzeciwległej oficyny, gdzie w drzwiach stajenki czy drewutni stało dwóch ludzi, patrzących na ziemię i żywo się sprzeczających.



Branicki odrazu skierował całą uwagę na młodego chłopaka, ubranego z przedmiejską elegancją, o podczerwienionych oczach i rozlampartowanej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

herbatę. Podniecenie. **Zbliżamy się do kresu podróży, ale ciągle jesteśmy jeszcze na otwartem morzu.** Mijają godziny i gaśnie tarcza słoneczna. Migotliwe światła jarzą się łuną w oddali u wrót wybrzeża polskiego. Z odmętów wód wyłania się Hel i witają nas kontury brzegów rodzinnych. Majaczą przed nami lilipucie wille i domki na stokach górskich. Gdzieś **w oddali Kamienna Góra i polski port Gdynia.** Jesteśmy na wodach polskich, u okienka wypadowego Polski na morze: **w Gdyni...**

„Albion".

Czesi doceniają piękno i pożytek gór.

Ich rezerwat w Pieninach gotowy. Pospieszmy i my z narodowym parkiem w Tatrach.

Zakopane, 19. 7. PAT. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie **przyrodniczego rezerwatu w czechosłowackiej części Pienin. Grupa polska,** złożona z przeszło 50 osób udała się do Czerwonego Klasztoru, gdzie gości polskich oczekiwała **delegacja czesko-słowacka.** Po bardzo serdecznem powitaniu obu grup o godz. 11 odbyło się otwarcie. Pierwsze przemówienie wygłosił generalny dyrektor lasów inż. Simon, który zakończył swoje przemówienie wyrażeniem nadziei, że wszyscy obecni na uroczystości spotkają się ponownie w podobnym momencie otwarcia **parku narodowego w Tatrach.** W imieniu rządu polskiego przemawiał vice-minister **Leśniewski,** który podkreślił znaczenie parków narodowych.

Aktorzy lwowscy na indeksie.

Warszawa, 19. 7. (tel. wł. — r.) W związku z ulotką lwowskich aktorów o charakterze komunistycznym, zawieszeni zostali w prawach członków Z. A. S. P. nast. artyści: Szyller, Wojdan, Damięcki, Wossnerowicz i Kuncewiczowa.

Epidemja paraliżu dziecięcego rozszerza się.

Epidemja dziecięcego paraliżu mlecza pacierzowego szerzy się w Magdeburgu w dalszym ciągu. Dotychczas zanotowano 24 wypadków zasłabnięcia, z czego 3 zakończyły się śmiercią.

Powrót wycieczki kupieckiej z Holandji.

Wycieczka grupy kupców eksporterów i importerów z Poznańskiego i Pomorza, zorganizowana z inicjatywy redaktora „Kupca", p. Leszka Gustowskiego, przez Agencję W. Butkis w Gdyni, wypłynęła na „Cieszynie" z Gdańska do Antwerpji i do Rotterdamu. Poszczególni kupcy odwiedzili firmy zaprzyjaźnione, przyczem zetknięcie się osobiste pogłębiło znacznie istniejące stosunki handlowe.

Namacalnym rezultatem tej pierwszej wycieczki kupieckiej jest m. in. zamówienie znaczniejszej partji jęczmienia, dzięki czemu linja Gdynia—Rotterdam ma zapewnione na 6—8 miesięcy ca. 1500 ton nowych ładunków miesięcznie.

Uczestnicy przyjęci byli przez administrację portów w Antwerpji i Rotterdamie. Również nader uroczyście przyjmował wycieczkę prezydent miasta Rotterdamu, p. p. Drooglever-Fortuyn, mianowicie na ratuszu rotterdamskim powitano wycieczkę polskim hymnem narodowym. W godzinach popołudniowych przyjął wycieczke herbatą minister pełnomocny R. P. w Hadze p. Babiński.

Na specjalne wyróżnienie zasługują zabiegi długoletniego konsula generalnego R. P. w Rotterdamie, p. J. P. Kaczkowskiego, oraz konsula honorowego R. P., p. J. A. Hoogeweegena. Wieczorem dnia 8 lipca odbył się w wyższej szkole handlowej w Rotterdamie odczyt redaktora „Kupca", p. Leszka Gustowskiego p. t. „Polska i morze". Odczyt ten zaszczycili obecnością pp. prezydent miasta Rotterdamu Drooglever-Fortuyn, prezes Izby Handlowej Engelbrecht, minister Babiński, konsul gen. Kaczkowski, konsul hon. Hoogeweegen, dyrektor portu Th. Koomans i wielu wybitnych przedstawicieli życia handlowego, portowego i przemysłowego Rotterdamu.

Z uznaniem podkreślić należy znakomity stan i warunki żeglugowe „Cieszyna". Bez wyjątku wszyscy uczestnicy dawali temu częsty wyraz, a Belgowie w Antwerpji byli tak zachwyceni, że zapewniali, iż przyszłą podróż do Polski odbędą na „Cieszynie".

Istotnie też w drodze powrotnej jechał na „Cieszynie" wybitny kupiec z Antwerpji, branży tekstylnej, p. Ferdynand de Schlutterbach.

Jestem upoważniony w imieniu wycieczki wyrazić Dyrekcji „Żeglugi Polskiej" oraz kapitanowi „Cieszyna" nasze całkowite uznanie. Jeśli statki „Żeglugi Polskiej" zawsze tak wysoko dzierżyć będą sztandar żeglugi pod banderą narodową, my kupcy polscy odbywać będziemy nasze kupieckie podróże coraz częściej pod banderą polską.

L. Gustowski.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „Morskie Oko". Od 15. bm. tj. piątku arcydzieło produkcji francuskiej p. t. **„Żona na jedną noc"** z udziałem Mary Glory i René Le Frebel. Nadprogram najnowsze tygodniki.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Sobota dnia 16 bm. i dni następnych arcydzieło René Clair'a „Pod dachami Paryża". W roli głównej Pola Illery i Albert Prejean. Nadprogram tygodniki.

Pobyt p. Ministra Przemysłu i Handlu na wybrzeżu.

W sobotę i niedzielę bawił w Gdyni i na wybrzeżu pan minister Przemysłu i Handlu dr. Ferdynand Zarzycki. W sobotę pan minister odbył na statku „Gdańsk" lustrację portu gdańskiego, w towarzystwie dyrektora Departamentu Morskiego dr. F. Hilchena i naczelnika Wydziału Portowego inż. Radzimińskiego.

W niedzielę pan minister, w towarzystwie dyr. Hilchena oraz naczelników wydziałów: żeglugowego — Rostkowskiego, portowego — inż. Radzimińskiego i rybackiego — dr. Lubeckiego, udał się na kutrze doświadczalnym Morskiego Instytutu Rybackiego „Ewa" na inspekcję portu w Jastarni. W wycieczce tej wziął także udział prezes Morskiego Instytutu Rybackiego prof. Michał Siedlecki.

Wieczorem w niedzielę pan minister odjechał do Warszawy.

Wielkie ilości drzewa idą przez Gdynię.

W dniach ostatnich zaznaczył się silny napływ do Gdyni drzewa z lasów państwowych, przeznaczonego na eksport. Ponieważ wszystkie wolne place, zarezerwowane dla drzewa na nabrzeżach Indyjskiem, Norweskiem i Stanów Zjednoczonych, zostały całkowicie zapełnione, przeto Urząd Morski oddał prowizorycznie dalsze place pod składowanie drzewa na nabrzeżu Angielskiem przy basenie Południowym. Złożono tam większe ilości kopalniaków, przeznaczonych na eksport.

Zmiana rozkładu jazdy na linjach żeglugi przybrzeżnej.

Z dniem dzisiejszym P. P. „Żegluga Polska" wprowadza nowy rozkład jazdy na linjach żeglugi przybrzeżnej: Gdynia—Jastarnia, Gdynia—Hel, Gdynia—Sopoty—Hel.

Ze względów oszczędnościowych musiano skasować kilka rejsów, które — jak wykazała praktyka — miały bardzo słabą frekwencję pasażerów i przynosiły przedsiębiorstwu poważne deficyty. Przy ustalaniu godzin odjazdu statków w nowym rozkładzie uwzględnione zostały życzenia i potrzeby kół zainteresowanych.

Pierwszy statek z Jastarni do Gdyni — w/g nowego rozkładu jazdy — odchodzić będzie o godz. 8 m. 30, ostatni zaś o godz. 19 m. 50. Z Gdyni do Jastarni pierwszy statek odchodzić będzie o godz. 9 m. 50, ostatni o g. 21 m. 10.

Z Gdyni do Helu: pierwszy statek o g. 8 m. 40, ostatni o g. 20 m. 50. Z Helu do Gdyni: pierwszy statek o g. 7 m. 30, ostatni o g. 18 m. 30.

W niedzielę i święta wychodzić będzie z Gdyni do Helu dodatkowo statek o godz. 7 rano.

Echa wianków gdyńskich.

Wycieczka Sekcji Kajakowców Sokoła I, która wyruszyła pod kierownictwem Czarneckiego na zlot do Gdyni, zdobyła na regatach, urządzonych przez tamtejszy Komitet Wiankowy, pierwsze trzy miejsca, bijąc między innemi doskonałe osady A. Z. S. Gdańsk oraz Gryf Gdynia na przestrzeni 600 mtr.: 1) Kajak „Srebrna Fala" Czarnecki i Pietrasiński o 4 długości przed drugim kajakiem, 2) kajak „Wyga" Łykowski F. i Ćwikliński oraz 3) „Lech" Szukała i Kotowski.

Gdzie byli w czasie Obchodu Grunwaldzkiego?

Dziś wyjaśnia się, dlaczego na obchodzie grunwaldzkim, jak również na koncercie znakomitego pianisty, jednego z najlepszych odtwórców Chopenowskich, Łukasiewicza — świeciły widownie pustkami.

Oto w czwartek **dn. 14 bm. w Sopocie urządzano tak zw. wielki czwartek, z korsem kwiatowem** i różnemi szwabsko pruskiemi atrakcjami i właśnie te pruskie „hocki-klocki" były dla naszych gdyńskich matadorów, dla rzekomej „śmietanki", dla tych Polaków od parady i prezesur, ważniejsze aniżeli poważna manifestacja narodowa, więcej interesujące aniżeli produkcje artystyczne najwybitniejszych artystów polskich. Dla Sopotu mieli oni **dziesiątki złotych polskich do wyrzucenia, natomiast uchylili się od złożenia skromnych ofiar na Polską Macierz Szkolną w Gdańsku,** tę jedyną naszą polską twierdzę, walczącą z zaparciem się o polski stan posiadania w Gdańsku.

Znane nam są nazwiska wielu z tych „patrjotów", którzy własnemi autami wyjechali do Sopot na tzw. Grosser Donnerstag.

Jedyną odpowiedzią społeczeństwa dla nich powinna być najgłębsza pogarda i odgrodzenie się od nich całego szanującego swą godność narodową społeczeństwa.

Kupcy rynkowi w walce o byt

W dniu 14 bm. odbyło się walne zebranie członków Zw. Kupców Rynkowych w Gdyni, którzy, wobec agresywnego tonu rezolucji Tow. Kupców Samodzielnych w Gdyni z dnia 6 bm., uchwalili następującą, nadesłaną nam do umieszczenia, rezolucję:

Zebrani, najzupełniej solidaryzując się z początkowem twierdzeniem rezolucji Tow. Kupców Samodzielnych w Gdyni, a to: „Zebrani stwierdzają, że egzystencja i utrzymanie polskich warsztatów handlowych tu nad morzem i blisko Gdańska — podyktowane jest nie tylko względami handlowemi, lecz w równym stopniu politycznemi" uchwalają, co następuje:

a) Stwierdzamy, że wymogom życia miasta portowego Gdyni w żadnym wypadku nie odpowiada statut o targach miejskich, uchwalony przez korporację miejską w r. 1931, na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1928 r. ze względu na specyficzne warunki Gdyni, której nie można porównać do reszty prowincjonalnych miast Polski, bowiem rynek miejski w Gdyni **traktować należy jako prowizoryczną halę targową, nie podlegającą statutowi,** uchwalonemu przez korporację miejską, a czynną za przykładem większych miast w kraju, codziennie od rana do wieczora, bez żadnych ograniczeń.

b) Twierdzenie nasze, że władze kompetentne traktują rynek miejski w Gdyni jako prowizoryczną halę targową, uzasadnia fakt specjalnego ogrodzenia i izolowania rynku, oraz segregację handlujących podług poszczególnych branż z symetrycznem ustawieniem kiosków, które zgodnie z rozporządzeniem Wydziału Ekonomicznego Komisarjatu Rządu z dn. 8 lipca br. pomalowane zostaną jednostajnie ogniotrwałą farbą olejną.

Co do poczynionych nam zarzutów propagowania tandety i prowadzenia nieuczciwej konkurencji, stwierdzamy kategorycznie, że jakość sprzedawanych w gdyńskiej prowizorycznej hali targowej towarów w niczem nie ustępuje jakością sprzedawanym w składach kupieckich towarom, różniąc się jedynie **ceną niższą o 20% do 30%,** w czem i przejawia się rzekoma „nieuczciwa konkurencja" (?).

Inspirowanie kupcom rynkowym, że rekrutują się z obcego (?) napływowego elementu w równej mierze tyczy i autorów tej inspiracji, rekrutujących się z tegoż napływowego elementu.

Do czasu powstania prowizorycznej hali targowej w Gdyni większa część społeczeństwa gdyńskiego i z okolicy uskuteczniała zakupy w Gdańsku, ze względu na drożyzne w Gdyni i dopiero od czasu powstania prowizorycznej hali targowej, która odegrała w Gdyni rolę regulatora cen, nastąpiło odprężenie, co spowodowało, że obecnie pokaźna nawet liczba nabywców w prowizorycznej hali targowej w Gdyni rekrutuje się z mieszkańców Sopot i Gdańska.

c) Uważamy, iż zarzut, jakoby działalność nasza powodowała straty dla Skarbu Państwa, w żadnym wypadku nie licuje z powagą stanu kupieckiego, wyrządzając temsamem nam olbrzymią krzywdę moralną, bowiem płacimy podatki od obrotu rocznego wahającego się od 10.000 do 50.000 zł.

Najzupełniej zgadzając się z twierdzeniem rezolucji Tow. Kupców Samodzielnych w Gdyni, że dotychczas stan prowiporycznej hali targowej wpływa ujemnie na rozbudowę i estetyczny wygląd miasta i pragnąc ostatecznie załatwić tą sporną kwestję, **deklarujemy ze swej strony miastu pewną kwotę, jako pożyczkę na budowę gmachu stałej hali targowej,** zapraszając naszych nieproszonych opiekunów do zadeklarowania również pewnej sumy, która przyczyni się do zakończenia jałowej i niepotrzebnej dysputy, a będzie wyrazem zupełnego zrozumienia interesów jak miasta, tak i szerokich warstw ludności.

Apelując do pana Komisarza Rządu w Gdyni o łaskawe zaopiekowanie się i wzięcie w obronę interesów prowizorycznej hali targowej stale atakowanej przez pewne sfery, stwierdzamy, że likwidacja takowej pociągnęłaby za sobą pozbawienie zatrudnienia i chleba kilkuset rodzin, co znacznie obciążyłoby Skarb Państwa i powiększyłoby szeregi i tak licznej armji bezrobotnych.

Likwidacja rynku spowoduje gwałtowny wzrost drożyzny, zwiększenie liczby bezrobotnych, ucieczkę polskiego pieniądza do Gdańska, — tam bowiem uskuteczniać będą zakupy obywatele, zmuszeni do tego doświadczoną już drożyzną.

W drodze na wyspę Niedźwiedzią.

W ub. sobotę odbyło się uroczyste pożegnanie polskiej wyprawy Roku Polarnego w Państwowym Instytucie Meteorologicznym, na które zgromadzili się przedstawiciele władz i instytucyj, ekspedycją tą zainteresowani, z naczelnikiem wydziału Minist. W. R. i O. P. p. Przybyłowiczem na czele.

Ks. proboszcz Turzyński odprawił na pomyślność wyprawy Mszę św. i poświęcił spiżową tablicę pamiątkową, którą członkowie wyprawy zabierają ze sobą, dla umieszczenia jej na skałach Wyspy Niedźwiedziej. Imieniem m. Gdyni i społeczeństwa pożegnał odjeżdżających na ciężki bój dla zdobyczy naukowych, życząc im pomyślnej pracy i obfitych plonów badań. Dalej nacz. Wydz. p. Przybyłowicz żegnał ekspedycję imieniem Ministerstwa Oświaty, zapewniając ją o stałej opiece M. W. R. i O. P. Przemawiał jeszcze im. Ministra H. i P. dyrektor Urzędu Morskiego inż. Łęgowski i kap. Majewski imieniem Stow. Rezerwistów.

Stojący na czele tej wyprawy Dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego p. Lugeon, Francuz szwajcarski, podziękował wszystkim za złożone życzenia i słowa otuchy w języku polskim. Podziękował również towarzyszom i współpracownikom swoim za dotychczasową pracę przygotowawczą, inż. Czesławowi Centkiewiczowi, inż. Janowi Curtzmanowi, Władysławowi Łysakowskiemu i Stanisławowi Siedleckiemu.

Są to ludzie bardzo młodzi jeszcze, i dlatego budzą się mimowoli obawy, czy wybór do tak ważnego i doniosłego zadania, gdzie wymagane jest już pewne doświadczenie, oraz hart woli, dokonany został szczęśliwie, abyśmy się nie narazili na śmieszność wśród innych uczestników Roku Polarnego. Oby to nie był znów eksperyment wcale kosztowny a mało owocny, i aby nas nie naraził na śmieszność wobec uczestników innych krajów. Jeżeli nas nie stać było na dobrze dobraną i należycie wyposażoną ekspedycję, to raczej należało zrezygnować ze współudziału, aniżeli narazić państwo i naukę polską na urągowisko. Uwagi te nasunęła nam ta okoliczność, że jedyny człowiek, który wiekiem swym i reputacją naukową dawał jakąś rękojmię, że ekspedycja ta poważnie będzie traktowaną, t. j. p. Lugeon, o ile nam wiadomo, odprowadza tylko swoich współpracowników na Wyspę Niedźwiedzią, i za dwa tygodnie po ich zainstalowaniu wraca do kraju.

O godz. 13-tej uczestnicy w towarzystwie wielu sympatyków udali się na statek „Polonja", którym wspólnie z polską wycieczką do Fjordów Norweskich, dobiją do portu Narvik, a stamtąd udadzą się statkiem norweskim wraz z norweską ekspedycją na Wyspę Niedźwiedzią.

Odjeżdżający statek żegnany był serdecznie przez liczną publiczność zgromadzoną na obrzeżu, a muzyka Marynarki Wojennej przygrywała aż do odjazdu statku. W wycieczce tej wzięło udział 620 uczestników, między innymi wyjechał: prezes B. B. W. R. Sławek, min. Boerner i min. Jędrzejewicz i wielu innych dygnitarzy.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat,** Gdynia, Świętojańska 1232.

Tajemniczy dramat w łodzi motorowej.

Donoszą z Bergen, że w tamtejszym porcie natrafiono na dziwny dramat, nad którym policja wciąż się biedzi a rozwiązać tej zagadki nie może. W porcie kręciła się po wodzie jakaś **motorówka bez żadnego kierownictwa.** W łodzi znaleziono dwie małe dziewczynki, które krzykiem domagały się ratunku. Motorówkę doprowadzono do brzegu i zanleziono **na jej dnie leżące zwłoki matki dwojga tych dzieci.** Dziewczynki opowiedziały płacząc, że jakiś pan zaprosił matkę na przejażdżkę i wyjechał z niemi na fjordy. Tam **ów człowiek zadusił ich matkę po straszliwej walce,** a sam wskoczył do wody i zniknął wkrótce z ich oczu. Dzieci nie wiedzą, czy mordercy ich matki udało się dopłynąć do brzegu, czy też utonął on w nurcie wody.

Pamięci kozackiego atamana

Łuck. (PAT) Odbyła się w **Dubinie wielka uroczystość ku czci atamana Petlury.** Na uroczystość przybyli biskup prawosławny Polikarp, przedstawiciele grupy parlamentarnej ukraińskiej oraz **posłowie polscy** i około 10 tys. publiczności.

*

Mamy nadzieję, że posłowie polscy (z grupy BB) przybyli raczej dla kurtuazji sąsiedzkiej, by oddać hołd osobistemu bohaterstwu — ale nie idei ś. p. Petlury, zastrzelonego, jak wiadomo, w Paryżu przez żydowskiego skrytobójcę Szwarzbarta, który mienił się mścicielem krzywd żydowskich, a którego wielu uważa za wynajętego sowieckiego mordercę.

Petlura maszerował razem z nami na Kijów. Kozackiej, malinowej chorągwi na górze św. Włodzimierza nie zatknął, razem z nami musiał zatrąbić do odwrotu, znacznie tylko mniej od nas ryzykując. Bo my w wyprawie kijowskiej postawiliśmy na wojenną kartę odzyskane państwo, a Petlura tylko swoje pułki, które miały państwo dopiero — i to głównie koncerzem polskim nad Dnieprem — wyrąbywać.

—:—

Antyfaszystowska prasa włoska o orędziu Kardynała Hlonda.

Pod tytułem „Il primate di Polonia e le dittature“ przynoszą wszystkie pisma emigracyjne włoskie streszczenie orędzia Prymasa Polski, **które nazywają „wspaniałem wystąpieniem w obronie wolności ludzkiej, zagrożonej przez wszechwładzę państwa“.** Słowa Hlonda“ pisze „La Liberta“ — **zdaje się odnosić do wszystkich krajów, które podpadły pod władzę dyktatury“.**

Przytaczając ów podniosły ustęp, w którym Prymas Hlond mówi **„że państwo nigdy nie może być celem samym w sobie i że państwo powinno być dla obywateli** a nie obywatele dla państwa — wyraża dziennik antyfaszystowski życzenie, by podobne słowa rozległy się i w Rzymie.

Zamieszczenie orędzia Prymasa Polski w prasie emigracyjnej włoskiej jest b. charakterystyczne, ze względu na silną przewagę stronnictw lewicowych, i zdecydowanie antyklerykalnych wśród antyfaszystowskiej emigracji włoskiej.

K.

Kiedy zbierze się Liga Narodów?

Genewa, 19. 7. PAT. Na propozycję Madariagi i Politisa zgromadzenie Ligi Narodów wyznaczyło **termin swej dorocznej sesji na 26 i 27 września,** zamiast przewidzianego poprzednio terminu 5 września.

Jak kradli władcy Nowego Jorku?

Miljonowe „oszczędności“ dygnitarzy magistrackich.

Doniesienia pism amerykańskich, odnośnie do nadużyć, popełnianych przez różnych dygnitarzy magistratu Nowego Jorku, brzmią niemal nieprawdopodobnie. Ponieważ jednak opierają się one na wynikach urzędowego śledztwa, prowadzonego przez osobną komisję, więc są niewątpliwie prawdziwe, a wobec tego sprawa przedstawia się jako bezprzykładny skandal.

Dotąd

uważać można 27 dygnitarzy nowojorskich za mocno skompromitowanych.

Największe podejrzenia i zarzuty kierują się przeciw prezydentowi miasta Jimmy Walkerowi, co do którego stwierdzono, że albo pod własnem nazwiskiem, albo na rachunku swego własnego „agenta“ Russella Sherwooda, w różnych 20-tu bankach posiada

„oszczędności“ w kwocie przeszło 1 miljona dolarów,

której to kwoty z pewnością dawniej nie posiadał, ani też nie mógł legalnie oszczędzić. Sprawa jego komplikuje się tem bardziej, że wspomniany agent nagle zniknął, na wezwanie komisji nie stanął i dotąd się nie zgłosił, mimo zagrożenia mu grzywną w olbrzymiej kwocie 50.000 dolarów.

Dochody conajmniej podejrzane miał szeryf N. Jorku, niejaki Tomasz Falrey, który przy pensji rocznej, dochodzącej do 7.500 dolarów, w czasie od roku 1926

zdołał „oszczędzić“ i w różnych bankach złożyć pełne 360.000 dolarów.

„Oszczędzał“ bardzo skutecznie także kierownik registratury magistrackiej, James Quade, obecnie posiadacz równo 510.597 dolarów na koncie bankowem. Inny urzędnik Denis Wright, dawniej członek policji, mocno podejrzany o stosunki z przemytnikami alkoholu, posiada bowiem bardzo dużo, jak na swoje skromne stosunki, bo „tylko“ 99.000 dolarów, a zapytany o pochodzenie tej kwoty, oświadczył, że

otrzymał ją w prezencie od pewnego marynarza.

Nie umie jednak podać jego nazwiska ani właściwego powodu tej darowizny.

Prawdziwym bogaczem jest zastępca szeryfa, Piotr Curcan, posiadacz konta, opiewającego na 662.311 dolarów. Ten ma przynajmniej pozory lekalności, posiada bowiem wypożyczalnie kostjumów, a także zakład pogrzebowy. Z innych członków magistratu nowojorskiego, urzędnik stanu cywilnego James Cor mick, rozporządza kwotą 385.000 dolarów, a broni się tem, że

z reguły otrzymuje od nowożeńców podarki.

Frapująco przedstawia się również biuro syndyków miejskich, którego szefem jest Jerzy Olvany. Biuro to posiada depozyt w kwocie 5.283.032 dol., wezwane jednak do przedłożenia swych ksiąg, zażądzenia tego nie wykonało.

Także weterynarz miejski, dr. William Doyle „oszczędzał“ bardzo sumiennie, dzięki czemu konto jego wykazuje sumkę 2 miljonów dolarów. Skarbnik N. Jorku Charles Buckley posiada miljon dolarów, inż. John Lewis 150.000 dolarów, porucznik policji John Kennan, który jest zwierzchnikiem policyjnego nadzoru luksusowej dzielnicy Broadway nie narzeka, posiadając oszczędności w kwocie 237.000 dolarów, a

urzędnik kontroli gazowej i elektrycznej William Kavanagh uzbierał sobie 250.699 dolarów.

Są to do pewnego stopnia, ponieważ chodzi o urzędników, cyfry astronomiczne, a dowodzą one, jakie praktyki istniały na terenie nowojorskiego samorządu.

Hitlerowcy w zmowie z v. Papenem.

Berlin. (PAT) Na dowód istnienia **bliskich stosunków pomiędzy ostatnim rządem Rzeszy, a narodowymi socjalistami, oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza v. Papena na określonych warunkach,** prasa centrowa ogłosiła wczoraj przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca br. kanclerz v. Papen z przedstawicielami frakcji centrowej w sejmie pruskim.

W czasie tej rozmowy dotyczącej utworzenia rządu w Prusach, kanclerz v. Papen przedstawił przedłożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których narodowi socjaliści gotowi byliby **utworzyć z centrum i niemiecko - narodowymi rząd w Prusach.** Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowiska premjera, ministra spraw wewn. i jeszcze kilku innych tek, drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji w stosunku do rządu von Papena. Pomimo, iż kanclerz v. Papen zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku, ci uparcie przy nim obstawali.

Na podstawie tych faktów „Germania“ konkluduje, iż hitlerowcy nie mogą wypierać się tolerowania rządu v. Papena, który mógł na tej podstawie utrzymywać w Lozannie, iż przemawia w imieniu całych narodowych Niemiec.

Równocześnie z opublikowaniem tych danych „Vorwärts“ donosi, że prezydent Reichstagu socjal-demokrata Loebe oświadczył na jednem ze zgromadzeń, iż potwierdzono mu z ust wysokich urzędników republiki niemieckiej, **że partja narodowo-socjalistyczna wyraźnie przyrzekła tolerowanie gabinetu v. Papena.**

—:—

Bruksela. Strajk generalny **w zagłębiach Charleroi i Borinage zakończył się.** Mimo to w Limburgji **wybuchł nowy strajk.** Strajkuje tam **10.000 górników, w tej liczbie wielu Polaków.**

Prowokacyjny zjazd studentów niemieckich w Królewcu.

Otwarcie zjazdu studentów niemieckich odbyło się bardzo uroczyście, w obecności władz. Jeden z mówców podniósł, że tegoroczny zjazd „ma zupełnie inne oblicze niż zjazdy poprzednie, ponieważ **posiada oblicze wojskowe,** oraz dlatego, że **się odbywa w oderwanych Prusach Wschodnich.** Momenty te stanowią wyznanie młodzieży akademickiej, że nie pozwoli ona na oddanie ani jednego strzępka niemieckiej ziemi...

Niemiecka młodzież akademicka jest piastunką myśli, że **sprawa wschodnia jest sprawą Niemiec“.** Przemawiał też pułk. Reichswehry von Reichenau, który podniósł gotowość młodzieży do dobrowolnych prac nad fortyfikacją „Trójkąta Heilsberskiego“. Burmistrz m. Królewca Weber zaznaczył, że **„Prusy Wschodnie muszą być uwolnione od ucisku polskiej pięści“.** Wieczorem odbył się się pochód z pochodniami. Do tłumów przemawiał starosta krajowy dr. Blunk: „Walka toczy się dalej. Niedobry sąsiad ciągle wyciąga rękę po naszą niemiecką ziemię. **My jednak chcemy, aby Prusy Wschodnie pozostały nazawsze niemieckiemi.** Jednakże dopiero wtedy Prusy Wschodnie będą zupełnie bezpieczne, gdy kraj, który został od nas oderwany wbrew prawu i rozumowi, znowu do nas powróci i gdy **Prusy Wschodnie zostaną znowu terytorjalnie połączone z ojczyzną.** To właśnie jest wielkiem zadaniem niemieckiego narodu w przyszłości“. (ZAP).

—o—

Gdynia — źrenicą oka Polski.

Wąż kolei Górny Śląsk — Gdynia i jego bezzębna paszcza.

Gdynia — nasze okno na świat. Słabe określenie. Nasze wybrzeże — to oko, a Gdynia — źrenica. Bez niej jesteśmy ślepym żebrakiem między narodami, nędzarzem bez prawa do miejsca pod słońcem pomyślności. Przegrywamy Gdańsk, cierpimy na przesilenie gospodarcze, trapi nas tysiąc i jedna troska, ale Gdynia idzie naprzód. Każdy dzień przynosi nowych ludzi i nowe kapitały. Nasz ukochany port rośnie w oczach. Szkoda czasu na cytowanie łokciowych cyfr. Cała Polska wie, że zdążają nieprzerwanie do góry.

Zaczynamy mówić o cudzie Gdyni. To racja. **Poraz pierwszy od tysiąclecia zdobyliśmy się na prawdziwie polski port.** Wdarliśmy się rękoma i nogami w piaszczysty brzeg Bałtyku i wołamy na cały świat: **Tutaj pozostaniemy na zawsze!!**

Był czas, że uważaliśmy Gdynię za demonstrację. Byli tacy, którzy sądzili, że przy jej pomocy doprowadzi się Gdańsk do uległości. Nonsens!! Krzyżackiego gada nawet głodem nie ugłaszczesz!! Drogieby to były eksperymenty. Stawiać port, budować linję kolejową tylko w tym celu, aby bardzo wojowniczego pana Ziehma np. zastąpił mniej wojowniczy prof. Noe, za biedni na to jesteśmy, tem bardziej, że nikt nam nie da ani krzty gwarancji powodzenia.

Gdynia jest celem samym w sobie. Możemy na nią wydać jeszcze kilka, czy kilkanaście miljardów złotych, ale musimy osiągnąć, aby nasze potrzeby w dziedzinie handlu morskiego były pokryte bez reszty w ramach naszego portu, rozumie się, przy stoprocentowem wykorzystaniu, pracując jak się to mówi, na trzy zmiany. Gdańskowi możemy zostawić pewien kontyngent. **Niech nas zastępuje przy nocnej zmianie!** Gdy nam się jego praca przestanie podobać, przejąć będziemy mogli i tę część roboty bez specjalnego wysiłku.

Był najpierw program: Gdańsk i nic więcej. Później rzucono hasło: Gdańsk i Gdynia. **Teraz czas najwyższy na energiczną realiazcję trzeciej i ostatniej idei: Tylko Gdynia! Gdańsk może być najwyżej portem pomocniczym!**

Za programem powyższym nie przemawia szowinizm, czy nienawiść, czy chęć zniszczenia Gdańska, lub zmuszenia go do prowadzenia innej polityki. Bynajmniej. Generalnym rzecznikiem jest prosty wzgląd kupiecki. Praca bez pośrednika kalkuluje się taniej, a tembardziej bez pośrednika, który liczy wszystko w guldenach. Nasz robotnik choć zadawala się taniemi złotemi, cierpi na brak pracy. Czy w takich warunkach nie jest zbrodnią państwową i społeczną wykarmiać wysokowartościową walutą gdańskich hitlerowców?

Powie ktoś: Jeżeli Gdynia będzie zdolna do przejęcia całego handlu morskiego Polski, czy Gdańsk w obliczu katastrofy gospodarczej nie wyrzeknie się swej agresywności? Przypuśćmy, że się tak stanie. To, czy wówczas odwrócimy się plecami do Gdyni, przejdziemy do porządku nad miljardowemi inwestycjami i zaczniemy odkarmiać obłaskawionych gdańszczan? Czy uczynimy to w tym celu, aby nabrali sił i zaczęli nas znowu kąsać? To są wnioski absurdalne. Wykazują jak na dłoni, że Gdynia nie może być pomyślana jako broń uderzeniowa przeciw Gdańskowi. **Ona,** powtarzamy raz jeszcze, **jest celem samym w sobie, jest portem, który musi bez względu na koszta, przejąć cały morski obrót handlowy Polski.**

Gdy kolej Katowice—Gdynia stawała się rzeczywistością, niemiecka propaganda wyobraziła ją jako potwornego węża. Jego otwarta paszcza pełna była straszliwych zębów. Łeb zwrócony w kierunku Gdańska i Prus Wschodnich mówił wymownie o polskich zamiarach. Niemcy odwrócili w tym wypadku rzeczywistość do góry nogami. Nasz port i jego kolej — to krwionośna arterja. O wężowej paszczy i jej uzębieniu nikt nic nie słyszał. Naszego bezcennego **skarbu na Bałtyku strzegą dwa torpedowce „Wicher“ i „Burza“ i trzy łodzie podwodne „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“.** Oto **cały majątek pływający trzydziestodwumiljonowego mocarstwa, cała nasza „straż nad Wisłą“, cała ochrona naszego wybrzeża.** (5 torpedowców odziedziczonych po Niemcach ma wartość starego żelaza.)

W tej dziedzinie stoimy wciąż w miejscu. W Warszawie popłacają dowcipy, że **„na flotę niema floty“** t. j. na marynarkę niema pieniędzy. Nikt nie pomyśli o tem, że **kapitał, lokowany w Gdyni powinien się znajdować pod strażą.** Czy nato wydajemy miljardy na rozbudowę Gdyni, aby pierwszy lepszy krążownik niemiecki zrównał ją jednego dnia z powierzchnią morza? Czy nikt nie może zrozumieć, że **własna marynarka wojenna jest koniecznością?**

Kryzys gospodarczy nie jest tu żadną przeszkodą. „Journal de Debats“ doniósł niedawno, że francuskie stocznie straciły 80% zamówień. Czy można więc sobie wyobrazić lepszą okazję do robienia obstalunków na dobrych warunkach tak pod względem ceny jak — i kredytu? Jest najwyższy czas, aby rząd pomyślał na serjo o swych zadaniach. Pieniądze najlepiej się czują w kasie pancernej. Gdynia musi być chronioną stalą, aby wszyscy mieli do niej 100% zaufania.

St. Równicki.

Ostateczny wynik wyborów w Rumunji.

Bukareszt, 19. 7. PAT. Według centralnego biura wyborczego ostateczne rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje: Z ogólnej liczby 387 mandatów stronnictwo narodowo-chłopskie otrzymało 277 mandatów. Na następnem miejscu stoi stronnictwo liberalne, na czele którego pozostaje Duca, posiadające 28 mandatów, partja węgierska — 14 mandatów, stronnictwo liberalne Jerzego Bratianu — 13 mandatów, stronnictwo chłopskie Lupu — 12 mand., liga antysemicka, na czele której stoi Cusa — 11 mand., stronnictwo agrarne Gogi 7 mandatów, socjal-demokraci — 6 mandatów, tak zw. straż żelazna — 5 mand., stronnictwo żydowskie — 5 mand., Unja narodowa, pozostająca pod kierownictwem Jorgi i Argetojanu — 5 mand., wreszcie stronnictwo ludowe Averescu 4 mandaty.

Z Wielkopolski i Pomorza.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski ma z dnia 20 na 21 bm. dr. Ganowicz, Dworcowa 4 a.

Teatr Zdrojowy i „Wesoła wdówka". W czwartek, 21 bm. usłyszymy tak długo wyczekiwaną operetkę Lehara „Wesoła wdówka", która należy do liczby tych operetek, bawiących widza sposobem intrygi, rozśmieszania dowcipami, komicznemi sytuacjami. Bilety z nadzwyczjanem powodzeniem sprzedaje księgarn'a p. Knasta.

Repertuar kin.

„Pałac" wyświetla od poniedziałku arcyciekawy film p. t. „Krzyk z zaświatów". W roli gł. Louise Brooks i William Powel. Bogata wystawa, bajeczna gra, ciekawa treść.

„Stylowy" daje wspaniały film miłosny p. t. „Szalone noce" z Iwanem Petrowiczem i Lili Dagower.

Na targu w dniu 15. bm. płacono: za masło 1,40 zł, ser 30 gr, jajka 1,20 zł, czereśnie 70 gr, wiśnie 45 gr, ogórki 50 gr, kapusta 40 gr, marchew 10 gr, agrest 40 gr, jagody 30 gr, maliny 60 groszy.

Czyja zguba? W komisarjacie P. P. na miasto Inowrocław można odebrać jedną laskę męską, którą znaleziono w urzędzie pocztowym.

Pożary od piorunów.

Dnia 15 bm. w zagrodzie rolnika Józefa Kuczkowskiego w Wydartowie (pow. mogileński) powstał pożar, który strawił zabudowania i narzędzia rolnicze ogólnej wartości 3000 zł. Pożar wybuchł wskutek uderzenia pioruna w czasie przechodzącej burzy.

*

W nocy 15 bm. o godz. 23 w czasie burzy uderzył piorun w zabudowania wdowy Heleny Ładowej w Pieraniu (pow. Inowrocław), przyczem spaliła się część zabudowań oraz cały inwentarz martwy i większa ilość opału, ogólnej wartości 6.700 zł.

Czerwone łuny nad Kujawami.

Z różncyh stron Kujaw zachodnich sygnalizują nam o coraz to nowych pożarach.

W Jeziorach Wielkich (pow. Mogilno) spłonęła stodoła, chlew oraz narzędzia rolnicze rolnika Władysława Miary. Straty wynoszą około 9.000 zł.

W Bronisławiu spaliły się chlewy, należące do Filipiaka, w których zginęło 8 kóz, 2 świnie i kilkadziesiąt sztuk drobiu i królików.

We wsi Lipionka pod Gniewkowem pożar strawił zabudowania należące do gospodarza Kołodziejskiego. Straty są dość poważne.

Krwawa bójka na zabawie. Na zabawie, urządzonej przez P. W. we wsi Grochowiska Szlacheckie (pow. Mogilno) doszło pomiędzy braćmi Stanisławem i Władysławem Pierzyńskimi a Wawrzyniakiem ze wsi Niedźwiady na tle porachunków osobistych do sporu, w następstwie czego rozpoczęła się krwawa bójka. Wawrzyniak pokłół braci Pierzyńskich do tego stopnia, że trzeba było wezwać pomocy lekarskiej dr. Sachmana z Orłowa.

Mistrzostwa tenisowe w Inowrocławiu.

Fryszczynowa i Stogowski dochodzą do finału. Spisy ogólnopolskiej konkurencji.

W dniach 15—17 bm. odbył się w Inowrocławiu ogólnopolski turniej tenisowy. Fryszczynowa uległa czwartej rakiecie polskiej p. Rudowskiej po 3 setach 6:3, 6:8, 3:6, mając w drugim secie 3 meczowe piłki. Jest to wielki sukces p. Fryszczynowej. Ponadto razem z p. Stogowskim po pokonaniu szeregu bardzo silnych przeciwników doszła do finału w grze mieszanej z parą Rudowska — Maks Stolarow. Finału z powodu ulewy nie dokończono. Stogowski, który powrócił do swej świetnej formy, bije w singlu dobrą polską A-klasę Tomaszewskiego i W. Szulca A. Z. S. Poznań 6:1 i 7:5, Śliwińskiego, mistrza Inowrocławia 6:1 i 6:0. Zielińskiego B. K. P. 6:2 i 6:2, Szypczyńskiego W. K. S. Poznań 6:1 i 6:3. Półfinał Stogowski—Spychała 7:5 i 6:2.

W grze podwójnej panów Stogowski, grając z p. Cramem W. L. T. K. Warszawa w finale ulega parze Stolarow—Salmonowicz przy wyjątkowo słabej grze swego partnera w stosunku 6:2, 6:3.

Poza tenisistami toruńskiemi w mistrzostwach Kujaw brał udział m. in. znany w Toruniu, młody, doskonale się zapowiadający tenisista poznański Bratek, który w ćwierćfinale ze Stolarowem przegrywa 6:2, 6:8 i 5:7, mając w drugim secie przy stanie 5:4 meczową piłkę. Stolarow w singlu tym był wyraźnie niedysponowany. Publiczność, która przybyła tłumnie na korty, śledziła grę tę z zapartym oddechem.

Pozatem odpadli w ćwierćfinałach p. Neumannówna, pokonana przez Turczynównę z Poznania, Salmonowicz, Budzyński, Andruchowicz (Legja warszawska).

Powiat mogileński należy oczyścić ze złodziei!

W powiecie mogileńskim z powodu przeciążenia policji służbą, która ma za wielkie obwody do dozorowania, zdarzają się coraz częściej kradzieże z włamaniami. Ostatnio złodzieje w biały dzień okradli nauczyciela Z. Krzywińskiego ze wsi Woźniki. Zabrali mu oni różną garderobę oraz legitymację urzędniczą, książeczkę wojskową i kartę powołania. Kradzieży dokonano w chwili, gdy Krzywiński był zatrudniony w klasie.

Wycieczka Cechu rzeźnickiego do Ciechocinka.

W niedzielę 17 bm. wyruszyła autobusami z Inowrocławia do Ciechocinka wycieczka, zorganizowana przez zarząd Cechu Rzeźnickiego.

Wyjazd nastąpił o godz. 9 przed południem przez Gniewkowo—Suchatówkę—Służewo. Do Ciechcinka szczęśliwie przyjechano około godz. 12. Około godz. 3 po południnu przybył przewodnik p. Morawski z zakładów zdrojowych, który pokazał wycieczkowiczom urządzenia tężni ciechocińskich i nowopobudowany basen. Ponadto wycieczka zwiedziła obszerny park zdrojowy i zakłady kąpielowe.

Sezon kuracyjny w Ciechocinku cieszy się niebywałą frekwencją gości.

Obecny rok jest przełomowym dla zdrojowiska ciechocińskiego, gdyż statystyka poraz pierwszy wykazuje, że w bież. sezonie liczba kuracjuszów mniejszości narodowych (żydów) osiągnęła rzeczywistą mniejszość. Obecnie bawi w Ciechocinku przeszło 5000 kuracjuszy.

Powrót z Ciechocinka nastąpił wieczorem. Kierownikiem wycieczki był p. Pracki.

Dodać należy, że w godzinach popołudniowych przybyli do Ciechocinka i połączyli się z wycieczką ks. prep. Jaśkowski, ks. mansjonarz Małecki i ks. substytut Dąbrowski z Mątew.

Przez 7 lat nie widziała świata bożego.

Dnia 15 bm. posterunkowy Stachowiak z Pakości podczas przeprowadzania wywiadu wykrył we wsi Mierucin u Katarzyny Fojutowskiej właścicielki 370 morgów ziemi, więzioną już od 7 lat jej córkę Kazimierę, umysłowo chorą.

Nieszczęśliwa dziewczyna, mająca 30 lat życia, została zamknięta do małego ponurego pokoiku w którym przebywała okrągłe 7 lat, nie oglądając świata bożego.

Gdy posterunkowy wszedł do tego więzienia, chora dziewczyna schowała się pod pierzynę i zaczęła krzyczeć przeraźliwie, że ona nic złego nie zrobiła lecz tylko w porze zimowej zabrała kawałek sera z pieca do zjedzen'a.

Pokoik, w którym znajdowała się chora — jak stwierdził posterunkowy Staśkowiak — nie był wogóle nigdy ogrzewany. Umysłowo chora leżała skurczona w łóżku na brudnej słomie i miała na sobie brudną podartą koszulę. Obrazek, jaki przedstawił się oczom tego posterunkowego, wzbudził prawdziwe wzruszenie nad niedolą nieszczęśliwej i opuszczonej dziewczyny. Jest ona do tego stopnia wycieńczona, że nie może się poruszać o własnych siłach. Prawdopodobnie nielitościwa matka ją morzyła, by jaknajprędzej pozbyć się nieszczęśliwej córki.

Władze policyjne winny zmusić Fojutowską do ulokowania swej chorej córki w zakładzie dla umysłowo chorych. Tego wymaga nietylko opinja publiczna, ale i poczucie litości nad chorą-obłąkaną.

—o—

Kronika policyjna. Praksedę Tomaszewską zam. przy ul. Średniej 5-6, doprowadzono do aresztu za opilstwo i wywoływanie awantur przy ul. Król. Jadwigi w nocy z 17 na 18 bm. Witkowski Bernard, zam. przy ul. Cmentarnej 9, zgłosił kradzież 12 kur wartości 30 zł.

Kruszwica.

Z rady miejskiej. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem załatwiono cały szereg spraw. Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie z walnego zebrania Radja Poznańskiego oraz przychylono się do uchwały magistratu, dotyczącej pozostawienia m. Kruszwicy w obrębie okręgu bankowego Banku Polskiego w Inowrocławiu. Jako członka kuratorjum bibljoteki miejskiej z łona rady miejskiej wybrano jednogłośnie Hilarego Fedkowicza. Specjalną uchwałą upoważniono magistrat do ogłoszenia przetargu na pierwsze 3 parcele budowlane przy projektowanej ulicy obok rynku na realności po Knapkiewiczowej. Nowy statut Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu przyjęto bez zmian, poczem większością głosów przychylono się do uchwały magistratu w sprawie zakupu sikawki motorowej dla ochotniczej straży pożarnej.

Zebranie Z. O. K. Z. Ostatnie zebranie Zw. Obrony Kresów Zachodnich zagaił przewodniczący burmistrz Borowiak. Po odczytaniu protokółu omówiono szereg spraw bieżących oraz odczytano najnowsze okólniki dyrekcji Z. O. K. Z. W dalszym ciągu sekretarz wygłosił dłuższy referat na temat przeszłości polskiego Pomorza i Gdańska. Pod koniec dokonano przeglądu prasy związkowej oraz dyskutowano nad urządzeniem manifestacji antyniemieckiej.

Chojnice.

Sensacyjne aresztowanie. Policja resztowała niej. Gr., zamieszkałą przy ul. Gdańskiej 33 pod zarzutem dzieciobójstwa na własnym noworodku. Według dochodzeń aresztowana jest matką dziecka, znalezionego nieżywego pod Wielem, o czem już donosiliśmy.

Zwłok żołnierza dotąd nie znaleziono. Donosiliśmy w ub. tygodniu o tajemniczem zaginięciu żołnierza Stefana Biskupskiego, strzelca tut. 1 bataljonu strzelców. W dalszych dochodzeniach ustalono, że Biskupski, który pochodzi z Kcyni, najprawdopodobniej utopił się w jeziorze charzykowskiem. Całe bowiem ubranie zaginionego strzelca znaleziono nad brzegiem jeziora. Mimo trwałych poszukiwań, zwłok topielca dotąd nie wydobyto. Poszukiwania trwają nadal. Za 7 tygodni Biskupski miał opuścić wojsko i wrócić w rodzinne strony do Kcyni do warsztatu rzeźnickiego.

Ostrów.

Osobiste. Na uniwersytecie poznańskim dyplom magistra filozofji w zakresie historji uzyskała p. Janina E. Matyśkiewiczówna z Krępy. P. Kazimierz Banach z Ostrowa otrzymał tytuł i dyplom magistra praw, a p. Zofja Kałwińska, również z Ostrowa, tytuł i dyplom lekarza.

Na przytułek dla starców. W ub. niedzielę urządzono w ogródkach parafj. festyn ludowy na rzecz budowy nowego przytuliska. Czysty zysk imprezy wynosi około 220 złotych. Wykończenie budowy nowego przytułku nastąpi podobno jeszcze jesienią br.

Nowa placówka zakonna. Jak już swego czasu donosiliśmy, własciciel Wysocka Wielkiego hr. Szembek ofiarował ks. ks. Pasjonistom kilka morgów roli na pobudowanie filji zakonu. P. wojewoda zezwolił na zbieranie datków na obszarze wojew. poznańskiego. Księża Pasjoniści osiedlili się już w Sadowiu i krzątają się około założenia nowej, zbożnej placówki.

Odnowienie kościoła w Odolanowie. Po wybudowaniu w parajfi odolanowskiej nowego kościoła w Bogdaju, ks. dziekan Pieszczygłowa przystąpił do odnowienia kościoła parafjalnego w Odolanowie. Polichromję zaprojektował art.-malarz prof. Gosienicki z Poznania. Kierownictwo prac malarskich oddano w ręce Zacholskiego z Poznania. Pozatem podwyższono o 80 cm. wielki (główny) ołtarz. Prace renowacyj kościoła, które wyniosą około 35 tys. zł. zostaną ukończone jeszcze późną jesienią.

Zawiedziona miłość. W zamiarze samobójczym przecięła sobie tętnice lewej ręki córka tut. obywatela L. Przywołany lekarz stwierdził tylko lekkie uszkodzenie ciała. Powodem tego czynu był zawód miłosny.

Tragiczna śmierć pasterza.

We wsi Rucki, gminy Piotrków Kuj. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Frydryka. Groźny żywioł w mgnieniu oka ogarnął wszystkie zabudowania. Przybyłe na miejsce straże pożarne z okolicy pomimo energicznej akcji ratunkowej niestety nie mogły ognia zlokalizować.

Nie zdołano wyratować bydła ani koni, które zginęły w ogniu. W płomieniach zginął również pasterz, który spał w oborze. Biedak starał się wydostać z nieszczęśliwego miejsca. Wyskoczył poparzony z płonącej obory, lecz w tym momencie przewrócił się i został przykryty szczątkami z gorejącego dachu.

Tragiczne miejsce.

Na torze kolejowym między Trzemesznem a Wydartowem w pobliżu stacji Lubiń zdarzają się bardzo często wyjadki najechania przez pociąg.

Dnia 15 bm. najechany został przez pociąg towarowy dozorca kolejowy Barczak Michał, pochodzący z Myślątkowa, powiat Mogilno. Śmierć nastąpiła na miejscu. Pozostawił on 7 dzieci drobnych i żonę. Ś. p. Barczak dozorował grupę kobiet, zatrudnionych przy oczyszczaniu toru kolejwego.

Tragiczna śmierć rolnika.

Spadł z wozu i zabił się.

Świecie. W ub. piątek jechał furmanką z Plemiąt 84-letni rolnik Ludwicki Augustyn, który koło miejscowości Nowy Dwór z dotychczas niewyjaśnionych przyczyn spadł z furmanki na bruk i zabił się na miejscu. Przybyły na miejsce tragicznego wypadku dr. Zieliński z Radzyna skonstatował śmierć.

Zwłoki tragicznie zmarłego rolnika zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Rogoźno.

Kolonje letnie. W gmachu tut. seminarjum umieszczona została kolonja letnia, składająca się z 115 chłopców z Gdańska.

Regulacja rzeki. Celem zatrudnienia bezrobotnych przeprowadza się obecnie w dalszym ciągu regulację rzeki Rudki, wpływającej do Wełny. Pracę znalazło 60 robotników.

Z ruchu tow. Pod przewodnictwem W. Michalaka odbyło się zebranie Tow. Robotników. Po załatwieniu wstępnych punktów porządku dziennego obrad, Cofta wygłosił sprawozdanie ze zjazdu delegatów. Zkolei ks. dziekan Pomorski wygłosił referat p. t. „Własne i cudze dzieci". Pozatem omówiono sprawy organizacyjne.

Strzelanie. Tow. Powstańców i Wojaków urządziło w dniu 17 bm. strzelanie o nagrody i premje.

Sekcja misyjna odbyła swe zebranie pod przewodnictwem prezesa Demskiego. W czasie obrad ks. Mielcarski wygłosił referat p. t. „Dlaczego powinniśmy wspomagać misje". Pozatem uchwalono urządzić akademję misyjną w Sierników.

Świecie.

Wielka burza nad Świeciem. Oczekiwana burza, jaka straszyła całą okolicę, dała się wreszcie w piątek 15 bm. we znaki i trwała kilka godzin. Często rażące gromy spowodowały wielkie spustoszenia. Na tle ponurego nieba zabłysły straszne łuny. W majątku Święte piorun uderzył w stodołę. Ogień w krótkim czasie strawił stodołę i znajdującą się w niej paszę oraz sztuczny nawóz. W Królewskiem Zalesiu znowu piorun uderzył w zabudowania rolnika Rybaka, niszcząc prawie cały jego dobytek. Szkody wynoszą około 12.000 zł. Pozatem w kilku innych miejscowościach powstały poważne szkody i spustoszenia.

—o—

ZBĄSZYN. Nowe łazienki. Powstanie łazienek miejskich nietylko mieszkańcy Zbąszynia powitali radośnie, lecz także i mieszkańcy okolicznych wiosek i miast. Z uznaniem należy podkreślić starania korporacyj miejskich m. Zbąszynia w tym kierunku, dbających o wygody i zdrowie swych obywateli. Prócz pięknego boiska, wybudowanego przed kilku laty, przybywa miastu nowy ośrodek i to łazienki miejskie. Pięknie położone, z jednej strony okolone parkiem, z drugiej promenadą i klombami, robią na letniku zachwycające wrażenie. Stylowy domek mieści w sobie restaurację, kabiny pojedyńcze i wspólne. Od strony wewnętrznej znajduje się taras, a u podnóża tegoż rozpoczyna się plaża, z której wychodzi się na 150 m. długi pomost do trampoliny. Nie zapomniano i o ćwiczeniach cielesnych, bowiem na plaży znajdują się przyrządy do tychże ćwiczeń. Całość robi estetyczny wygląd. Gdy jeszcze się wspomni, że w ostatnich dniach dzięki ofiarności zegarmistrza Kulczyńskiego i urzędnika miejskiego Zygalskiego został umieszczony w łazienkach zegar, to całość przedstawia się istotnie nowocześnie.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do dnia 21 bm. apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 20 bm. o godz. 20 szósta „tania środa". Będzie to ostatnia sposobność ujrzenia znakomitej komedji w 5 aktach B. Shawa p. t. „Pygmaljon", tego największego sukcesu artystycznego naszej sceny w zakresie tegorocznego repertuaru komedjowego. Arcydzieło to bowiem, grane koncertowo przez naszych artystów z pp. J. Porębską, R. Wasilewskim, Mirską-Zarembiną, Małkowską, Kopczyńską, Lenczewskim i Cornobisem na czele. Po tem widowisku ujrzymy przemiłą pełną czaru i prawdziwej poezji 4-aktową komedję Pagnol'a p. t. **„Marjusz"**, której premjera odbędzie się w czwartek, dnia 21 bm.

Z urzędu stanu cywilnego. W czasie od 10 do 16 lipca br. urodziło się 13 chłopców, 15 dziewcząt, w tem 1 nieślubny (s.), 2 nieślubne (c.), 1 nieżywy (s.) Zmarło 8 mężczyzn, 6 kobiet, 6 dzieci. Ślubów zawarto 6.,

Mianowanie. W uznaniu zasług i pracy na niwie kościelnej i charytatywnej, w szczególności zaś w uznaniu ofiarnej pracy i służby w czasie wojny światowej za niesienie moralnej pomocy i opieki setkom tysięcy rannych żołnierzy i internowanym jeńcom narodowości polskiej, J. Świątobliwość Ojciec św. Pius XI. mianował ks. proboszcza Kroczka swoim domowym prałatem.

Zebranie podoficerów rezerwy. Nadzwyczajne walne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 19,30 w sali Strzelnicy (ul. Przedzamcze). Na porządku obrad sprawozdanie ze zjazdu okręgowego, strzelanie o mistrzostwo okręgu, święto podoficera rezerwy i t. d. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Dzielnicowe zawody pływackie Sokoła. Naczelnictwo Dzielnicy Pomorskiej Sokoła przypomina, że dzielnicowe zawody pływackie odbędą się dnia 24 lipca br. w Toruniu w pływalni garnizonowej na Podgórzu. Gniazda Dzielnicy Pomorskiej zachęcamy do licznego obesłania zawodów. Po zniżki kolejowe należy zwrócić się do pp. oficerów P. W. Wszyscy sędziowie przybywają w uroczystych mundurach sokolich.

Zatrucie. Dnia 17 bm. uległ zatruciu zepsutem mięsem Marceli Krispin oraz troje jego dzieci i to: 13-letnia Marta, 10-letnia Anna i 8-letni Tadeusz. Chorych przewieziono do szpitala.

Złamała nogę. Dnia 17 bm. Krystyna Gładkowska upadła na ulicy Grunwaldzkiej tak nieszczęśliwie, iż złamała sobie nogę. Karetka pogotowia odwiozła ją do szpitala.

Mecz pokazowy Stogowski—Bratek. Dnia 20 bm. przybywa do Torunia świetnie zapowiadający się tenisista poznański p. Bratek, który rozegra mecz pokazowy, w Toruniu o godz. 5 po poł. ze Stogowskim oraz z innymi tennisistami toruńskimi.

Sukcesy Toruńskiego Klubu Wioślarskiego we Włocławku.

Toruński Klub Wioślarski zdobył na regatach, które odbyły się w dniach ostatnich we Włocławku, dwie nagrody. W biegu czwórek półwyścigowych wioślarze toruńscy zajęli 2-gie miejsce. Skład załogi zwycięskiej: Szerszewski, Zacharek, Dolewski, Wierniewski, Staszkiewicz (sternik).

W biegu dwójek półwyścigowych Toruńczycy zajęli pierwsze miejsce. Skład załogi: Ulandowski, Berger i Dolewski.

W pościgu za złodziejami śmiertelnie raniony.

W miejscowości Lubnia (powiat chojnicki) wydarzył się tragiczny wypadek podczas pościgu za złodziejami ryb. Podczas kiedy dzierżawcy jeziora bracia Choszczowie i robotnik Jan Bruski pilnowali wód przed złodziejami, około północy zjawiło się kilku złodziei, zapuściło sieci, by łowić ryby. Pilnujący jeziora najpierw oddali strzał z dubeltówki na postrach, poczem rozpoczęli pościg za złodziejami. W czasie pościgu z ukrycia padł strzał, który ranił śmiertelnie Bernarda Choszcza. W groźnym stanie przewieziono go do zakładu św. Boromeusza do Chojnic.

Dwóch złodziei udało się przychwycić i oddać w ręce policji. Złodziej, który oddał morderczy strzał, zdołał zbiec. Policja jest już na tropie sprawcy.

Samobójstwo kontrolera Ubezpieczalni Krajowej

w lesie pod Kościerzyną.

Z Kościerzyny donoszą:

Dnia 15 bm. robotnik Bielawa Franciszek doniósł policji w Kościerzynie, że znalazł w lesie człowieka z postrzeloną skronią.

Przybyła na miejsce wypadku policja ustaliła, że jest to Łuczewski Stanisław, pełniący w Kościerzynie od paru lat funkcję kontrolera Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Dochodzenia wykazały, że przyczyną samobójstwa była obawa przed odpowiedzialnością za niedbalstwa w urzędowaniu. Dnia krytycznego bowiem Łuczewski zaskoczony został przyjazdem inspektora Ubezpieczalni Krajowej Semlewa Jana, który zaraz na wstępie podniósł kilka zarzutów, a w szczególności wytknął Łuczewskiemu, iż nie wyjechał w dniu tym na kontrolę w powiat. Łuczewski tłumaczył się, że czuje się niezdrów, na co inspektor Semmler zażądał dostarczenia świadectwa lekarskiego, w przeciwnym razie zagroził przeprowadzeniem normalnej rewizji.

Łuczewski wyszedł z biura, lecz zamiast udać się do lekarza, poszedł do lasu za Strzelnicą w Kościerzynie i tam popełnił samobójstwo.

Utworzenie komitetu przyjęcia harcerzy zagranicznych w Toruniu.

W ostatnich dniach utworzył się w Toruniu komitet, mający na celu przyjęcie harcerzy zagranicznych, którzy zjadą do Torunia w liczbie około 500.

Harcerze ci, którzy biorą udział w zlocie harcerzy nad jeziorem Garczyńskiem, po skończonych uroczystościach zlotowych udadzą się na zwiedzenie większych miast Polski. W pierwszym rzędzie zwiedzą Toruń, dokąd przyjadą z Chojnic dnia 10 sierpnia. Z Torunia wycieczka uda się do Poznania, Warszawy, Katowic, Krakowa i innych miast. Są to harcerze z Anglji, Francji, Włoch, Hiszpanji, Belgji, Czech, Jugosławji, Serbji i innych państw.

W skład miejskiego komitetu przyjęcia harcerzy w Toruniu weszli: prezydent Bolt - przewodniczący, wicewojewodzina dr. Seydlitzowa i ks. prałat Sienkiewicz - zastępca przewodniczącego, dyr. Zdrojewski - sekretarz, inż. Cybulski - zast. sekretarza, mjr. Bolniewicz - skarbnik, inż. Bogusz - zast. skarbnika. Do sekcji finansowo-żywnościowej prof. Münichowa - przewodnicząca, starościna Łącka, prezydentowa Boltowa, starościna Bogoczowa, dr. Kaczyńska, dyr. Wojciechowska, dr. Kolanowska, starosta Staniszewski, dyr. Twardzicki, Z. Hozakowski i Stark.

Program pobytu harcerzy jest następujący: Przyjazd gości do Torunia 10 sierpnia o godz. 21,34. Po powitaniu na dworcu odbędzie się wspólna kolacja w „Dworze Artusa".

Dnia 11 bm. zwiedzenie miasta i jego zabytków. W godzinach popołudniowych wspólny obiad, poczem odjazd do Poznania.



Poświęcenie sztandaru Sokoła Żeńskiego w Tczewie.

Grudziądz.

Operetka Zdrojowa z Ciechocinka w Grudziądzu. „Królowa miljardów", prześliczna operetka Leo Falla, pełna uroczych melodyj i wytwornego dowcipu, ukaże się tylko raz jeden w teatrze naszym w czwartek, dnia 21 bm. o godz. 8,15 wieczorem w wykonaniu doborowego zespołu Operetki Zdrojowej Ciechocinka. Przedsprzedaż biletów w cenie od 75 gr do 4 zł w dziennej kasie firmy „Luxus" już rozpoczęta. Tel. zamawiań 830.

Tragiczne skutki burzy.

Pożar od pioruna. — Śmierć 2 młodych ludzi, porażonych prądem.

W sobotę wieczorem podczas panującej w okolicy Grudziądza burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarcze rolnika Wojciecha Dziuby w Michalu. Grom spowodował pożar domu mieszkalnego oraz przyległej stajni. Zabudowania te spłonęły doszczętnie; straty wynoszą ok. 4.000 zł. Dziuba był ubezpieczony. Na miejscu pożaru była obecną straż pożarna z Grudziądzą, która po dwugodzinnych wysiłkach ogień zlokalizowała.

Pospieszyli również z pomocą mieszkańcy Michala. Między innymi przybyli także do pożaru dwaj młodzi ludzie: 20-letni Franciszek Kozłowski i 20-letni Erich Krell. W pewnym momencie wskutek pożaru przepalił się przewód elektryczny od transformatora elektrowni Gródek. Zerwany przewód spadł na Kozłowskiego i Krella, którzy porażeni prądem o wysokiem napięciu, ponieśli śmierć na miejscu.

Ofiary przywiezione do szpitala miejskiego w Grudziądzu. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Tragiczny wypadek w Michalu wywołał w okolicy zrozumiałe przygnębienie.

Walne obrady podoficerów rezerwy Pomorza.

W dniu 17 bm. odbył się w Grudziądzu walny zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. okręgu pomorskiego z udziałem 34 delegatów z różnych kół Pomorza.

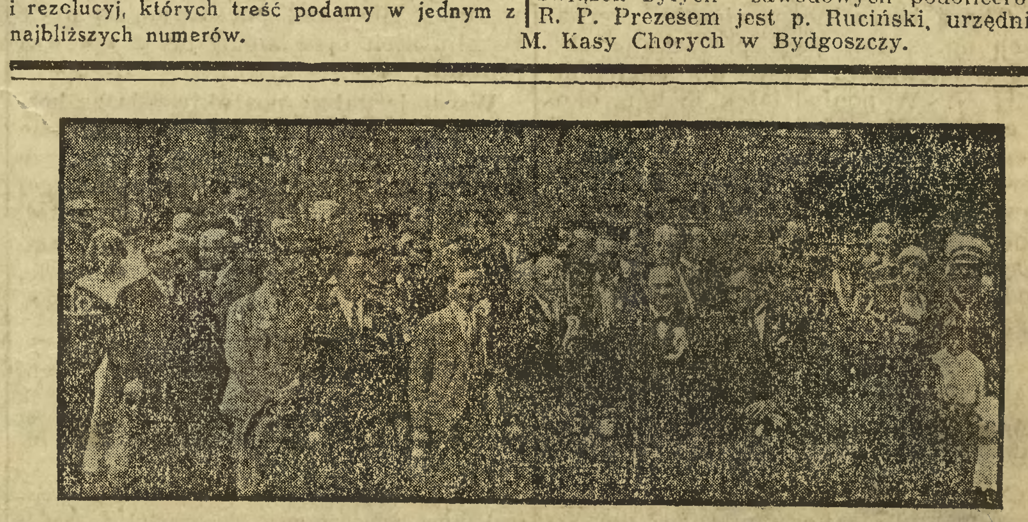
Zjazd rozpoczęto mszą św. w kościele garnizonowym. W pochodzie brali udział oprócz podoficerów placówka Hallerczyków, weterani powstań narodowych, straż pożarna i Koło Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych. Mszę św. odprawił ks. prof. Fedorowicz, który wygłosił okolicznościowe podniosłe kazanie. Pienia nabożne wykonał chór garnizonowy, przygrywała orkiestra 65 p. p.

W drodze powrotnej odbyła się na Głównym Rynku defilada, którą odbierali prezes okręgu p. Tycner i komendant okręgu Szneider w otoczeniu przedstawicieli władz wojskowych. W Teatrze Miejskim nastąpiło o godz. 13,30 oficjalne otwarcie zjazdu, którego dokonał prezes okręgu Tycner z Torunia, nawołując delegatów do spokojnych i poważnych obrad, poczem powitał przedstawicieli władz wojskowych, organizacyj bratnich oraz przedstawicieli prasy. Życzenia owocnych obrad złożyli płk. Zapolski w imieniu komendy garnizonu, kpt. Pronay w im. Okr. Urz. W. F. i P. W., prezes Holz imieniem poznańskiego okręgu Związku Podoficerów Rez. Życzenia nadesłali wojewoda pomorski p. Kirtiklis i wiceprezydent m. Grudziądza p. Krobski.

Marszałkiem zjazdu wybrano Ekerta z Inowrocławia, asesorami Pełkę i Holza, sekretarzami Kaczmarka i E. Hausta.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zjazdu przystąpiono do wyborów poszczególnych komisyj w następującym składzie: komisja matka - Tejkowski - Chełmża, Wyszkowski - Starogard, Moglicki - Toruń, Zagrodnik - Pelplin, Grzywacz - Brodnica; komisja wnioskowa: Waliński - Inowrocław, Brygier - Gdynia, Pełka - Grudziądz; komisja wyborcza: Szwajcer - Starogard, Rozniakiewicz - Chełmża, Drążkowski - Toruń i komisja budżetowa: Orłowski - Toruń, Piotrowski - Grudziądz, Murawski - Nowemiasto i Kisłowski - Gdynia.

Następnie odbył się wspólny obiad, poczem nastąpiły obrady w komisjach. Po sprawozdaniach zarządu i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd, uchwalono szereg wniosków i rezolucyj, których treść podamy w jednym z najbliższych numerów.



Ze zjazdu rodaków z Warmji, Mazur i Z. M. w Tczewie. Władze odbierają defiladę.

Poradnik dla rolników.

Przypomnienia na czas żniw i siewów jesiennych.

Wielu gospodarzy z kośbą żyta wyczekuje, aż do pełnej dojrzałości tego zboża. Postępowanie takie jest wysoce niewłaściwe, często bowiem rychło dochodzą także inne zboża i wówczas zwala się naraz tyle roboty, że jej rolnik podołać nie może i niejedną zaniedbuje, a prócz tego odciąga tak ważną robotę jak podorywkę ściernisk, której każdy dzień opóźnienia sprawia niepowetowane straty. Kośbę żyta zaczynać należy z chwilą, gdy ziarno przełamuje się na paznokciu. Zarówno żyta, jak i pozostałych zbóż, nigdy nie należy trzymać na garści, lecz zaraz za kosą wiązać w małe snopeczki i ustawiać w sztygi. Wiadomo wszak, że zboże na garści, leżąc na wilgotnej ziemi, wolniej dosycha, zaś podczas deszczu słoma czernieje, a nieraz ziarno porastą. Zwozić należy zboże dobrze suche, bowiem gdy zboże zgnije w polu, mimo starań, gospodarz nie winien, ale za zgnojenie w stodole ponosi winę całkowicie.

Żyto należy ustawiać w odległe rzędy i ściernisko możliwie tego samego lub następnego dnia podorywać. Z podorywką ściernisk nie wolno zwlekać ani jednego dnia. Jeżeli w danem polu stosujemy poplon, to należy zasiać natychmiast po zaoraniu ścierni.

Poplony, o ile tylko można, siać rzędownikiem, przyczem siać gęsto, nie mniej 200 kg. na hektar. Po siewniku zawsze puszczać bronę na ukos do kierunku siewu. Podorywki zaraz za pługiem bronować. Poplonów siewać jak najwięcej. Wszystkie żytniska, gdzie tylko niema wsiewek, o ile tylko rola nie zaperzona, powinny być obsiane poplonami.

Na gruntach lżejszych i wyjałowionych, jako poplon, siewać należy łubin, natomiast na glebach żyźniejszych, lepiej siać groszkowe pastewne, jak peluszka, groch polny, wyka, bobik, z domieszką jęczmienia. Zamiast jednej z roślin groszkowych, korzystniej bywa zawsze siać mieszankę z wymienionych roślin. Poplon taki dostarczy dużo doskonałej paszy na jesień, a możemy też go wraz z końskim zębem zużyć na kiszonkę, zabepieczając sobie rezerwę paszy na trudne okresy.

Ze zbiorem lnu nie zwlekać, gdyż zupełnie dojrzały len daje gorsze włókno. Len należy rwać, gdy łodygi pożółkną, a ziarno ciemnieje. Obijanie lnu cepami lub kiankami, jak to się zwykle praktykuje, jest nie wskazane, gdyż w ten sosób niszczymy sporo włókna. Najlepiej obrywać główki nasienne lnu na specjalnych grzebieniach żelaznych lub stalowych. Pilnie uważać należy, żeby nie przemoczyć lnu. Woda do moczenia najodpowiedniejsza jest miękka, bieżąca. Woda żelazista do moczenia lnu nie nadaje się. Sterty zboża, jak i siana, dla bezpieczeństwa stawiać się winno zdala od zabudowań. Sterty układać starannie, dobrze zakopiać i porządnie nakrywać w przeciwnym bowiem razie sporo zboża wskutek zamoknięcia zmarnuje się.

Zbiory koniecznie powinno się ubezpieczyć od ognia.

Jeżeli wykę ozimą zamierzamy siać na żytnisku, to na ściernie zaraz za kosą należy nawieść obficie dobrze przegniłego obornika, wykonać podorywkę z gnojem, zaraz ją przywałować i po wale zabronować. Pod buraki i marchew również zaleca się nawozić obornikiem pod podorywkę na ściernię. Buraki będą równiejsze aniżeli na gnoju, dawanem przed zimą i dadzą duży plon.

Rolę nawiezioną pod wykę ozimą, w połowie sierpnia zaorać należy do pełnej głębokości i zaraz siać wykę. Siew wyki wykonać rzędowo, co 20 cm. rząd od rzędu, a następnie po trzech tygodniach wsiać również rzędowo między rzędy wyki żyto ozime. Zamiast siewu rzędownikiem, który jest kłopotliwy i niedokładny na małym kawałku, najlepiej posiać wykę ozimą, a potem żyto w rzędy, ale ręką. Możemy tę robotę b. dobrze wykonać, robiąc małe bruzdki małym znacznikiem, w które następnie wysiewamy ręką ziarno, zagarniając je grabiami. Ziarno żyta w międzyrzędzie siejemy potem tak samo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Stały czytelnik", podajemy adres: Chełmno, Korpus Kadetów nr. 2, co, zaś do warunków, proszę się zwrócić bezpośrednio.

W. M. Chojnice. Istnieje w Bydgoszczy związek byłych zawodowych podoficerów R. P. Prezesem jest p. Ruciński, urzędnik M. Kasy Chorych w Bydgoszczy.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1932 roku.

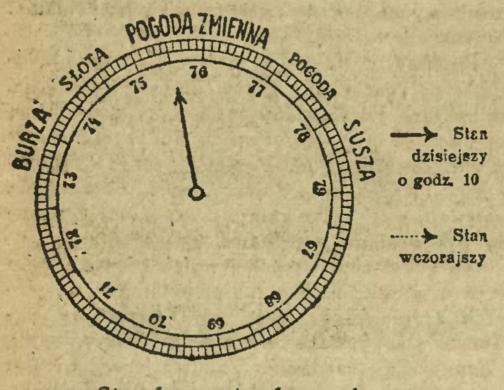
KALENDARZYK.

Dziś: Czesława, Hieronima.
Jutro: Praksedy, Daniela.
Wschód słońca: godz. 4,1.
Zachód słońca: godz. 20,10.

Stan pogody.

W całej Polsce **chmurno, dżdżysto.** Oziębienie. Miejscowe przejaśnienia w Wielkopolsce. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie.

W **Bydgoszczy** zachmurzenie duże, drobne opady. Temperatura spada — o godz. 10 wynosiła 19 st.



Stan barometru bez zmiany.

DYŻURY APTEK (od 18. VII. — 24. VII)
1) **Apteka Piastowska,** Plac Piastowski, telef. 682.
2) **Apteka Pod Złotym Orłem,** Stary Rynek 1, telef. 98.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów i rysunków „Szczepu Szukalszczyków herbu „Rogate Serce" z Krakowa.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française", w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę operetka Lehara **„WESOŁA WDÓWKA"** z efektownemi huśtawkami elektrycznemi. Zniżki ważne.

W czwartek przezabawna komedja p. t. **„OMAL NIE NOC POŚLUBNA"**, na której rozbawiona publiczność przepędza czas wyśmienicie. Zniżki ważne.

W piątek ostatni raz operetka głośnego kompozytora Pawła Abrahama **„WIKTORJA I JEJ HUZAR.** Zniżki ważne.

„CARMEN" w Teatrze Miejskim. W niedzielę 24 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim przedstawienie opery **„CARMEN"** genjalnego kompozytora Jerzego Bizet'a. Poza barwą „Carmen" posiada wiele melodyj zawsze świeżych, niesłychanie zajmujących, pełnych głębi i odczucia. Instrumentacja dzieła zasługuje na specjalne podkreślenie.

Ks. dziekan Stepczyński — kanonikiem honorowym kapituły gnieźnieńskiej.

Dziekan dekanatu bydgoskiego i proboszcz parafji Serca Jezusowego ks. radca Stepczyński został w dowód uznania za zasługi w pracy duszpasterskiej mianowany przez J. Em. ks. kardynała Hlonda kanonikiem honorowym kapituły gnieźnieńskiej.

— **Trzecia wycieczka do Ciechocinka.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza w niedzielę dnia 24 lipca trzecią z rzędu wycieczkę do Ciechocinka. W programie kąpiel w nowo zbudowanym basenie i zwiedzenie urządzeń uzdrowiskowych. Koszt przejazdu w obie strony dla członków zł 6,50, dla niecziłonków zł 7,—. Kąpiel w basenie zł 0,80. Wyjazd o godz. 6-ej z placu Teatralnego. Powrót o godz. 21-ej. Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat P. T. K., ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz Polskie Biuro Podróży Orbis, ul. Pomorska 1, do dnia 22 włącznie.

— **Kurs kroju i modelowania.** Cech Krawiectwa Damskiego podaje do wiadomości, że kurs kroju i modelowania pod kierunkiem pierwszorzędnego instruktora rozpocznie się nieodwołalnie w czwartek dn. 21 bm. o godz. 17 w lok. Lukwalda, ul. Marszałka Focha 38. Uprasza się wszystkich zainteresowanych o zgłoszenie się wcześniej u starszego p. Janickiego, ulica Hermana Frankego 3.

Dobrowolne opodatk. się społeczeństwa m. Bydgoszczy

na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym za czas od 1 czerwca do dnia 30 czerwca br. włącznie,

Wojsko: Wojsk. Komitet Nies. Pomocy Bezrobotnym 1.500 zł. **Urzędnicy komunalni:** Miejski Urząd Porządku Publicznego 348 zł, Urząd stanu cywilnego 74,95 zł, elektrownia 98,99 zł, Główna Kasa Miejska (składki urzędników) 1195,05. **Urzędnicy państwowi:** Urząd Akcyz. i Monop. 13,85 zł. **Nauczycielstwo - szkoły:** Państw. Instytut Nauk Gosp. Wiejsk. 13,45. **Przedsiębiorstwa prywatne - firmy:** Drukarnia Polska 11,50 zł, „Polonja" Tow. Ubezp. 52,50 zł, Kabel Polski 206,46 zł, W. Weynerowski 10 zł, firma A. Latte 67,20 zł. **Apteki i drogerje:** Apteka przy pl. Teatralnym 74,11 zł. **Towarzystwa:** Kolejowe Przysposobienie Wojskowe (dochód z koncertu) 232,90 zł, Chrześcijańskie Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych 77,50 zł. **Osoby prywatne:** p. adw. Śmigielski 18 zł, p. H. Reetz 6 zł. **Razem 4.000,46 złotych.**

Kwotę powyższą użyto na trzydniówki dla bezrobotnych fizycznych względnie na dwudniówki dla bezrobotnych umysłowych.

Dziękujemy imieniem licznych rzesz bezrobotnych jak najserdeczniej wszystkim szlachetnym ofiarodawcom i prosimy o nadesłanie dalszych składek do Komunalnej Kasy Oszczędności ul. Marszałka Focha 3 wzgl. do sekretarjatu Miejskiego Komitetu, Ratusz, pokój 15.

(—) **Śpikowski,**
w z. wiceprezydenta miasta.
(—) **ks. kan. Schulz,**
I. wiceprzewodn. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.
(—) **R. Stobiecki,**
wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej
II. wiceprzewodn. Miejsk. Kom. do Spraw Bezrob.

Wszyscy nad polskie morze w dniu „Święta Morza".

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Bydgoski urządza **3-dniową wycieczkę** Bydgoszcz—Gdynia—Hel i z powrotem. Program wycieczki: **28. VII.** godz. 23,30 zbiórka na dworcu głównym w westybulu dworca; **29. VII.** godz. 00,5 wyjazd do Gdyni, godz. 8 zwiedzenie portu, godz. 10 odjazd na Hel statkiem, godz. 11,30 zakwaterowanie na Helu, godz. 12,30 zwiedzenie latarni morskiej, godz. 13,30 obiad, godz. 14,30 kąpiel w morzu, godz. 20 kolacja i dancing; **30. VII.** godz. 6 pobudka, godz. 6,30 spotkanie rybaków wracających z morza z połowu ryb, godz. 7,30 śniadanie, godz. 8,30 kąpiel w morzu, jazda łodziami i żaglówkami, godz. 14,30 obiad, godz. 15,30 bocianica, godz. 20 kolacja i dancing; **31. VII.** godz. 9,20 odjazd statkiem do Gdyni, godz. 10,20 udział w uroczystościach „Święta Morza" (według ogólnego programu); **1. VIII.** godz. 7 powrót do Bydgoszczy.

Koszt wycieczki trzydniowej 15,— zł kl. III, prócz wyżywienia i noclegu (nocleg zł 1,—). Termin zgłoszeń do dnia 25 lipca przyjmuje sekretarjat P. T. K. ul. Libelta 5 od godz. 9—14 i Polskie Biuro Podróży „Orbis" ul Pomorska 1. Ilość miejsc ściśle ograniczona.

Oszustwo na tle sprzedaży gospodarstwa rolnego.

Sąd wymierzył oskarżonemu Jamremu rok i trzy miesiące więzienia.

Niejednokrotnie już przyszło nam się zajmować osobą 33-letniego **Stanisława** Jamrego, rolnika, zamieszkałego w Mierucinie, powiatu szubińskiego. Pisaliśmy o nim nietylko z powodu procesu przeciw mordercom ś. p. Altmana, w który to proces St. Jamry był zamieszany, ale również o różnych jego oszustwach na tle wydzierżawiania i sprzedaży gospodarstwa rolnego. Ale tak długo kózka skacze, dopóki nóżki nie złamie, tak i Stasiowi Jamremu udawała się nieraz sztuczka, aż wreszcie wpadł i dostał się za oszustwo do kryminału.

Przed tutejszym sądem okręgowym odbyła się właśnie przeciw niemu rozprawa karna.

Oskarżony był o to, że w grudniu 1927 i w kwietniu 1928 r. w Mierucinie i Nakle zwiódł Annę Lazatową i Antoniego Hernera, że jest wyłącznym właścicielem gospodarstwa i pobrał od nich po 2.000 zł zadatku, zatajając fakt, że gospodarstwa tego, jako osady rentowej, bez wiedzy i zezwolenia Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, zbywać ani wydzierżawiać nie może. To też transakcje, zawarte z wyżej wymienionymi o sprzedaż gospodarstwa były nieważne, a wpłacona przez nich gotówka przepadła w kieszeni Jamrego.

Obok Jamrego, zasiadł na ławie oskarżonych pośrednik 40-letni Jakób Ziembicki, oskarżony o to, że świadomie dopomógł Jamremu do popełnienia oszustwa przez to, iż znając dokładnie stosunki prawne Jamrego, celowo milczał o nich wobec pokrzywdzonego Hernerta.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, uznał winę obydwu oskarżonych i wymierzył **Jamremu rok i trzy miesiące więzienia,** skazując go przytem na zapłacenie 1.000 zł grzywny, Ziembickiemu zaś 4 miesiące więzienia.

Na podstawie amnestji darowano obydwu oskarżonym część kary.

Obydwaj oskarżeni wnieśli apelację.

Wódz robotników bydgoskich do swoich braci.

(Poznańska mowa p. Jana Cywińskiego.

IV.

Szkoła katolicka i nauczyciel katolicki — oto fundament!

Jedną z bardzo ważnych spraw chwili obecnej jest **szkoła.** O ducha szkoły toczy się walka jawna i skryta. Więcej skryta niż jawna. Dążeniem różnych nowoczesnych wychowawców w Polsce jest **ześwieczczenie jej,** t. j. szkoła ma być **bezwyznaniowa.** A więc krzyż na piec, a obraz Matki Polskiej w piec. Tak chcą i tak już niejednokrotnie zrobiono. Z bólem w sercu musimy stwierdzić, **że coraz więcej usuwa się nauczycieli o głębokiem przekonaniu katolickiem,** a na ich miejsce przysyła się nauczycieli którzy **nie mogą zadowolić,** jeśli chodzi o wychowanie religijne naszych dziatek. Obecnie stanowisko nauczyciela o silnych przekonaniach katolickich jest **bardzo trudne.** Z kół nauczycielskich padło niedawno słowo przestrogi: Nadchodzi czas, że — jakośmy niedawno gromadnie wystąpili przeciw zakusom na **sakrament małżeństwa,** tak samo będziemy musieli wystąpić w obronie o **charakter szkoły katolickiej i nauczyciela katolickiego.**

Krzyż musi promieniować w naszych dziejach!!!

Przy szkołach tworzy się tak zwane **rady rodzicielskie.** Niech tam rodzice do nich należą i chodzą na zebrania, niech tam głos zabierają ale niech się nie pozwolą uśpić pięknemi słowami nauczyciela. Bo nie słowa, ale **czyny nauczyciela** w szkole powinny być dla nas wskazaniem. **Nie możemy pozwolić, aby dzieci nasze wychowywano bez Boga, bez religji.** Nie zgodzimy się nigdy na to, aby z dzieci naszych wychowywano nowoczesnych pogan. My wiemy, że z światłem wiary i krzyża przyszła kultura do Polski. **Krzyż nas postawił pomiędzy narody cywilizowane.** Zawsze — gdy Polska stała mocno pod znakiem krzyża, rosła w potęgę i sławę, a gdy się z pod krzyża usuwała, przyszły nieszczęścia i naród nasz upadał I jeżeli przed 150 laty doszło do tego, że Ojczyznę naszą rozszarpano i wykreślono z mapy narodów, w dużej mierze przyczyną było to, że ci, co stali na czele narodu, odwórcili się od Boga, od krzyża. Więc nie możemy pozwolić, aby nam krzyż z rąk wytrącono i z serca wydarto. A więc czuwajmy nad tem, **aby szkoła była katolicką.**

Krakowska trucizna.

Jeszcze jedna sprawa, której mi nie wolno pominąć, na którą z całym naciskiem zwracam uwagę, to jest tak zwana **prasa brukowa.** Rozchodzi się ona szczególnie po miastach i miasteczkach naszych w postaci różnych **„Detektywów".** Są to piśmidła, które w njwyższym stopniu **zatruwają i demoralizują dusze i serca naszej dorastającej młodzieży.** Musimy przeciw tej truciźnie występować **z całą bezwzględnością.** A idzie ona tam z naszego polskiego Rzymu, z **Krakowa.** To robota, obliczona na **podły zysk w spółce z żydowskimi redaktorami.** Głowią się nad tem, aby przedstawić grzechy ludzkie i wykolejone jednostki społeczeństwa naszego, robiąc z tego największą sensację i budząc zaciekawienie. A młodzież ten brud i jad w siebie wchłania. **Czuwajmy** i nie pozwalajmy zatruwać młodych dusz i serc.

— **Wstrzymanie żeglugi na Brdzie.** Państwowa Inspekcja Dróg Wodnych w Bydgoszczy podaje do wiadomości interesowanym, iż z powodu mających się odbyć na rzece Brdzie od mostu Gdańskiego do mostu Bernardyńskiego w dniu 24 lipca br. zawodów pływackich, urządzanych przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki, wstrzymuje się ze względu na bezpieczeństwo publiczne ruch statków i łodzi na tym odcinku rzeki Brdy od godziny 11,20 do godz. 13. Przekroczenie powyższego zarządzenia będą karane na podstawie obowiązujących przepisów rzeczno-policyjnych.

— **Zjazd gwiaździsty klubów automobilowych do Gdyni w dniu 30. 7. 1932 r.** Podana przez nas niedawno notatka o zorganizowanym przez Pomorski Automobilklub VI Polskim Zjeździe Gwiaździstym — do Gdyni w dniu 30 lipca br., a więc w przeddzień uroczyście obchodzonego w Gdyni poraz pierwszy „Święta Morza" — spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród naszych automobilistów, czego dowodem otrzymywane przez nas w tej sprawie zapytania.

Dlatego też zainteresowanym podajemy do wiadomości, że termin zgłoszeń na tą imprezę upływa z dniem 28 lipca br. o godz. 18-ej i że zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Pomorskiego Automobilklubu w Bydgoszczy ul. Gdańska 29 (F-a Heydemann) tel. 94, który chętnie udziela wszelkich potrzebnych informacyj, wysyłając na żądanie regulamin zjazdu wraz z kartami zgłoszeniowemi. Analogicznych informacyj udzielają wszystkie automobilkluby członkom zamieszkałym na ich terenie.

Rabunek w kiosku.

Złodzieje wyrwali z kasy szufladę z zawartością 80 zł i zbiegli.

Ofiarą bezczelnego rabunku nieznanych opryszków padł p. Ciekanowski, właściciel kiosku przy ul. Jagiellońskiej 37. W poniedziałek 18 bm., około godziny 21 wiecz. zjawiło się przy okienku kiosku dwóch młodych osobników, żądając wody sodowej. P. Ciekanowski, chory kaleka, był tylko sam w kiosku. W chwili, gdy się odwrócił do aparatu, celem napełnienia szklanek wodą, jeden z osobników, sięgnąwszy ręką do wnętrza kiosku,

wyciągnął z kasy szufladę z zawartością 80 złotych,

którą zabrał, poczem obadwaj zbiegli w ulicę Ossolińskich.

Na krzyk poszkodowanego, kilku mężczyzn puściło się w pogoń za opryszkami, lecz bezskutecznie. Zbiegli oni w stronę Bielawek, porzucając na ulicy Ossolińskich opróżnioną już z gotówki szufladę.

Wszelkie dalsze poszukiwania za bezczelnymi złodziejami nie dały narazie wyników; niema jednak wątpliwości, że wpadną oni w ręce policji, prowadzącej energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Dla biednego kaleki, zmuszonego ciężko pracować na swe utrzymanie, strata 80 złotych jest bardzo dotkliwa.

— **Uzupełnienie.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki „odznaczenia za prace wystawowe" podajemy, że na rzecz bibljoteki rzemieśl. złożył 20,— zł mistrz dek. Wincenty Suwalski.

— **Ujęto** 1 kobietę za wykroczenie przeciw przepisom policyjno obyczajowym i 1 do badania lekarskiego.

Pochyła droga pana Tadeusza

Rozbita szuflada etapem bujnej karjery.

(hak) Pan **Tadeusz Czarnecki** pojawił się na bydgoskim bruku w związku z aferą osławionej „Wesołej Bandy", której był jednym z kierowników. O tej wspaniałej imprezie „teatralnej", która zastawiła sieci na naiwnych w sali Patzera, pisaliśmy swego czasu obszernie.

„WESOŁA BANDA" SZCZĘŚLIWIE GRAĆ PRZESTAŁA,

jej organizator pięknie się zwiący Aleksander Irski zwiał przed oszukanymi i wierzycielami, ale w Grudziądzu powinęła mu się noga i obecnie, siedząc w kozie, rozpamiętywuje szczegóły swej dyrekcji teatralnej.

Tymczasem pan Tadeusz fruwa dalej po świecie i rozmyśla nad tem, **w jakiby sposób zdobyć fortunę.** Bo trzeba wiedzieć, że p. Tadeusz, choć człowiek młody, może się pochwalić dużą ilością obrotności, fantazji i przedsiębiorczości. **Z zawodu jest podobno mechanikiem,** ale ten fach, jako zbyt prozaiczny, nie odpowiada jego bujnej naturze i temperamentowi.

PRZEDSTAWIA SIĘ WIĘC CZASEM JAKO DZIENNIKARZ,

dysponując legitymacją nieistniejącego pisma, a czasem jako aktor, przyczem mu pomaga sfałszowana legitymacja Z. A. S. P.'u. Wogóle **artystyczna dusza, żądna życia i użycia, a nie mająca pieniędzy,** co możemy nazwać tragicznym zbiegiem okoliczności.

Otóż ten pan Tadeusz, nie mający zresztą nic wspólnego z bohaterem mickiewiczowskiej epopei, który za długi jego nie odpowiada, **znalazł się znowuż przed niedawnym czasem — już po upadku „Wesołej Bandy" — na terenie Bydgoszczy.** Znalazł się jak zwykle bez pieniędzy i zamieszkał, korzystając z uprzejmości, u **p. inżynierowej D. przy ul. Pomorskiej.** Siedział kilka dni, chodził po mieście i szukał, kogoby nabrać, a wreszcie, gdy stwierdził, że jego starania padają na niewdzięczny grunt, postanowił się zlikwidować. Aby jednak przynajmniej gospodarze mieli go w trwałej pamięci, przypodobał im się w ten sposób, że, korzystając z nieobecności domowników,

WYŁAMAŁ NOŻEM OD ROZCINANIA PAPIERÓW SZUFLADĘ W BIURKU

i zabrał znajdującą się w niej gotówkę. Poszło mu to gładko, bo jest przecież — jak wspominaliśmy — z zawodu mechanikiem.

Zaopatrzywszy się w kilkadziesiąt złotych, pan Tadeusz najpierw **poszedł się zabawić do „Oazy",** a potem wyjechał w świat, a właściwie **do Grudziądza, gdzie się znajduje jego centrala operacyjna.**

Jego bydgoscy gospodarze, w tak haniebny sposób wywłaszczeni, wszczęli

PERTRAKTACJE Z NIM I Z JEGO RODZICAMI, ŻĄDAJĄC ZWROTU PIENIĘDZY.

Otrzymali przyrzeczenie, ale gotówki dotąd nie oglądali. Teraz są ostrożniejsi w nawiązywaniu stosunków z przedstawicielami tego rodzaju „świata artystycznego".

Choć swoją drogą, to bystry pan Tadeusz jest artystą. „Żeby nie było, ale jest" — jak mówi wymowny sprzedawca cukrów na Starym Rynku. Mianowicie **artystą w naciąganiu naiwnych i w zbieraniu plonów tam, gdzie ich nie posiał.** A wogóle trzeba przyznać, że pan Tadeusz jest młodzieńcem obiecującym. Nawet **więcej obiecującym, niż może dotrzymać.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Półroczne walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Pracowników Miejskich z powodu posiedzenia Rady miejskiej nie odbędzie się w czwartek, lecz dopiero w piątek 22 bm. o godz. 19 w lokalu p. Błocha (naprzeciw sądu okręgowego).

Referat wygłosi radny p. **Wencel.**

Z uwagi na doniosłość tegoż zebrania, obecność wszystkich członków jest konieczna.

Zarząd.

Wystrzegać się podejrzanych spółdzielni.

Coraz częściej pojawiają się w gazetach ogłoszenia o udzieleniu długo i krótkoterminowych pożyczek w rozmaitych wysokościach, dochodzących nawet do 100 tysięcy zł.

Przy dzisiejszym braku gotówki ktoby nie chciał otrzymać pożyczki, a zwłaszcza na tak niski procent, i na tak dogodnych warunkach jak opiewa inserat?

Z radosną przeto nadzieją w duszy, spieszą ludziska do ogłaszającego się agenta, wpłacając mu żądaną sumę na koszta wstępne, następnie wpisowe i czekają na pożyczkę. Upływa jednak miesiąc, drugi, dziesiąty a pożyczki jak niema, tak niema. Dopiero po dłuższym czasie dowiadują się, że dana spółdzielnia przestała już istnieć z powodu braku gotówki.

Naturalnie nie we wszystkich spółdzielniach tak się dzieje, ale w obecnych czasach namnożyło się tyle różnych spółdzielni bez kapitałów, obliczonych tylko na wyzysk, że należy być bardzo ostrożnym i niedać się brać na szumne obietnice, które nigdy nie będą wykonane.

Spółdzielnię opartą jedynie na wkładach członków, założyć i zarejestrować, nie jest wcale trudno i mieliśmy już nawet takie wypadki, że bezrobotni, nic nie posiadający, zakładali spółdzielnię, licząc w niej na posady, opłacane naturalnie ze składek członkowskich.

Ostrzegamy przeto łatwowiernych, aby się zbytnio nie entuzjazmowali nieznanemi „spółdzielniami" i strzegli przed naciąganiem.

W obliczu katastrofy.

W poniedziałek, 18 bm. o godz. 17,10 na ulicy Nakielskiej bawił się bez opieki 2-letni synek p. Wincentego Cywińskiego, zamieszkałego przy ulicy Nakielskiej 69. W pewnym momencie, gdy nadjeżdżał tramwaj, dziecko zeszło nagle z trouaru na szyny, w odległości 4 zaledwie metrów przed nadjeżdżającym tramwajem. Nastąpiła straszna chwila grozy, która świadkom tej sceny wstrzymała oddech w piersiach. Wszyscy bowiem byli przekonani, że dziecko dostanie się niechybnie pod koła. Motorowy jednak zdołał w porę, tuż przed samem dzieckiem, tramwaj wstrzymać, zapobiegając skutecznie katastrofie. Dziecko, nie zdając sobie sprawy z nieszczęścia, jakie mu groziło, uśmiechało się jak aniołek, do otaczających go osób.

Trzeba przyznać, że rodzice popełniają wielką nieostrożność, puszczając takie maleństwo samopas na ulicę.

Inwalidzi, składajcie deklaracje!

Izba Skarbowa w Poznaniu kieruje apel następujący:

Ponieważ mimo parokrotnych wezwań nie wszyscy inwalidzi wojenni względnie osoby pozostałe po nich przedłożyli dotychczas należycie wypełnione deklaracje do wymiaru zaopatrzenia pieniężnego w wysokości ustalonej nową ustawą inwalidzką — kompetentne władze skarbowe przesłały w ostatnich dniach ponownie formularze deklaracyj celem jak najrychlejszego wypełnienia ich i zwrócenia Izbie Skarbowej w Poznaniu. Zwracamy więc uwagę, że przedewszystkiem **w interesie inwalidów względnie osób po nich pozostałych leży natychmiastowe nadesłanie deklaracji,** gdyż bez tego zaopatrzenie pieniężne, przez nich dotychczas pobierane, nie będzie mogło być przerachowane zgodnie z postanowieniami nowej ustawy inwalidzkiej z dnia 17 marca 1932 r., a tem samem wypłata tych zaopatrzeń będzie wstrzymana do czasu przedłożenia deklaracji.

O ileby która z osób interesowanych, wzoru deklaracji dotychczas nie otrzymała, zechce zwrócić się bezzwłocznie do Izby Skarbowej, Wydział VI, w Poznaniu o jej nadesłanie.

—o—

Kradzież z otwartego mieszkania.

Z pozostawieniem mieszkań otworem, jest ta sama historja, co z rowerami. Mimo przestróg i nawoływań prasy, ludzie nie zachowują ostrożności i sami ułatwiają złodziejom kradzieże.

W ub. poniedziałek do otwartego mieszkania Romana Trojanowskiego przy ulicy Malachowskeigo 10, zakradł się jakiś włóczęga i wiedząc, że w mieszkaniu nie było nikogo, skradł pewną ilość bielizny, wartości kilkudziesięciu złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona policja odszukała wkrótce złodziejaszka, lecz skradzionych rzeczy nie znaleziono już przy nim. Jak twierdził, sprzedał wszystko za 2 złote jakiejś nieznanej osobie.

Włóczęgę osadzono pod kluczem.

Bezczelna oszustka grasuje dalej.

Donosiliśmy przed kilku dniami o bezczelnej oszustce, która zaczepia na ulicach dzieci, dopytując, w którym składzie ich rodzice pobierają towary spożywcze, a gdy dziecko wskaże, oszustka pisze na poczekaniu kartkę, z którą każe dziecku iść do wskazanego składu. Kartka pisana jest imieniem rodziców dziecka, o wydanie na kredyt towarów, które kupiec, znając dziecko, wydaje, a które następnie oszustka odbiera od dziecka i ulatnia się.

Mimo ostrzeżeń z naszej strony, oszustka uprawia swój proceder dalej, zgłosił się bowiem do naszej redakcji p. Drążkiewicz, zamieszkały przy ulicy Jezuickiej 10 donosząc, że w ten sam sposób oszustka postąpiła z jego 7-letnią córeczką, przy pomocy której poszkodowała p. Drążkiewicza na kilkanaście złotych.

Ostrzegamy jeszcze raz rodziców, aby pouczali swe dzieci, jak się mają wobec oszustki zachować, aby w podobnym wypadku przepytali dobrze dziecko i oszustkę oddali w ręce policji.

W pościgu za nieuczciwą służącą.

Do tutejszej policji zgłosił się Otton König z Siemianowa, powiatu inowrocławskiego, donosząc, że przyjął do służby niejaką Helenę K., która była w ciężkiem położeniu. Wkrótce nabrał on do niej zupełnego zaufania, które jednak nieuczciwa służąca zawiodła. Upatrzywszy sobie bowiem odpowiednią chwilę, skradła swemu pracodawcy płaszcz damski, suknię, różną bieliznę i ulotniła się w niewiadomym kierunku. W przypuszczeniu, że nie mogła ona gdzieindziej jechać jak do Bydgoszczy, przybył za nią i rzeczywiście stwierdził, że się tutaj wałęsała. Policja zajęła się sprawą.

Poraz dwunasty powędrował do więzienia.

Kzimierz Budniak, 27-letni młodzieniec, z niejednego już pieca jadł chleb i kryminał mu nie obcy, jedenaście bowiem razy był już karany. Nic to jednak nie wpłynęło na zmianę jego złodziejskiej natury, zawsze ten sam i zawsze wiernie stoi przy swoim wytrychu.

Jest przytem śmiały, bo nie waha się nawet w biały dzień wejść do cudzego mieszkania, aby podzielić się własnością bliźniego.

Będąc np. w jednym z tutejszych hoteli, zauważył, że p. Kiewe, udał się ze swego pokoju do toalety; pozostawiając drzwi otwarte. Zadrgała w nim żyłka złodziejska, więc bez namysłu nacisnął klamkę pokoju, a ujrzawszy wiszące ubranie, pochwycił je i zwiał z niem jak wicher.

Miał więcej szczęścia, aniżeli przypuszczał, w ubraniu bowiem znalazł 200 zł polskich, 200 guldenów gdańskich, złoty zegarek i 6 weksli, z których każdy opiewał na 500 marek.

Była to gratka nielada, ale cóż kiedy ma szczególnego pecha do policji, która go znowu ujęła, i biedak zasiadł na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem okręgowym.

Wykręcał się, jak piskorz, nawet powiedział sądowi, że jest chorym wenerycznie i musi iść do szpitala, grożąc przytem, że jeżeli go sąd zasądzi do kryminału, to się powiesi; a że wszystkie te argumenta nic mu nie pomogły, to już nie jego wina, on robił, co mógł.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd zaaplikował mu jeden rok więzienia, który to wyrok przyjął z rezygnacją, a strażnik więzienny, zabrał biedaką, jako już dobrze znanego sobie „kundę".



U golibrody.

— Pan redaktor sze uszmicha, a ja wiem dlaczemu. Pana rozszmichują te pająki, jakie magistrat warszawski sprowadził z Grecji, aby one w magistrackich domach pozjadały pluskwy. Ale niech pan nie miszli, że to jest taki bardzo komiczny historji. Una w swoim fundamentu jest całkiem realny. Dziś ten tylko żyje, kto zjada drugiego. Pan by także nie żył, gdyby pan na obiad nie zjadł kawałek Sanacji, a na szniadanie bidnego żydka, jednego albo dwa. Pan jest ludożernik, panie redaktorze, i pan nie poczebuje sze dziwić, że inni także zjadają swoi bliźni.

Tylko te greckie pająki nie chciały pluskwy. Może one by ich zjadły, gdyby to były pluskwy od inny narodowości. Ale czy to jest jakie mecyje polski pluskiew? I czy to koniecznie potrzeba na ni aż zagraniczny pająki?

W samym systemu jednak leży bardzo głęboka miszl i tylko trzeba ji umieć zastosować na politycznym terenu. Pan wi. że lew boi sze pianie koguta? Więc ja pana spytam, czemu policja szła w Krakowie na centrolew z gumowe pałki, zamiast zapiać na niego kukuryku!

Pan redaktor nie czerpi Sanacji i radby je złomić karku. Ale czy to jest przyzwoity metody, częgiem ji pisać i szkalować od suchotnicy i majowego wyskrobku? Poszlij pan na ni jeża albo fretki, niech oni zjedzą te karakony!

Na szczelcowe kogutki czy nima w kraju sokoły, coby ich wżeli w pazury i pożarli na szniadanie? A czy niemamy lisy, coby one zaduszały belwederskie króliki? Naturalnie z wyjątikem pana Marszałku. Bo un nie jest królik, tylko un bedzi jeszcze kiedy prawdziwy król, ale pierwy musi uszmiercić konjunktury, i zrobić sobie z ni gronostajowego płaszczu.

Co pan redaktor mówi, że Katzendreck zrobił sze już całkiem myszigene i plecie jak Piekarski na jęczmienny mąki? Panie redaktorze, kto w tych czasach zachował jeszcze zdrowego rozumu, to un nie jest normalny człowiek. Dziś są zwarjowane czasy i ludzie są zwarjowani. Czy pan kiedy chodził z rachunkiem do umarłego, aby un go zapłacił? A Sanacja czągle dusi z podatkowym nakazem obiwatele, choć dziś prawie każdy szmierdzi już na nieboszczyku. Pan by zabrał głodomoru jego kawałek suchego chleba? A pan minister Piłsudski (to jest z przeproszeniem jego brat tylko) oberżnił urzędnikom ich materjalnego żywotu i cały maszynerji państwowy muszą teraz kręcić głodne dżady. A ile to krowy żarżnął fiskus, które mu dawały złote mliko! A co pan mówi do szkolne drogie opłaty? Rząd niechce mieć mądry obiwatele, un woli analfabety i tumany. Ale zato Sanacja ma jedny wielki zalety, jaki nima ani pan, ani ja, ani nikt. Una ma nieszmiertelnego tupetu. Bo niechby panu w banku pokazali dżury w drzwiach, toby pan drugi raz do takiego banku o pożyczki nie przyszedł. A pan Koc jeździ do Francji i jeździ, on sze wróci i znowu pojedzie, i sto razy pojedzie, i w dniem i w nocy piłuje pana Heriot o pożyczki. I pan sze przekona, że choćby un nie był Koc, tylko puchowy kołdry, to un i tak pożyczki nie dostanie!

NA ULICY.

Malarz maluje...

(hak) Plac Teatralny. Spokojne, nikomu nie wadzące popołudnie. W powietrzu wisi deszcz, ale to przecież nie jest żadną sensacją. Przed wejściem do teatru tłum ludzi. Rośnie, kłębi się i pracowicie się gapi. Ha! Coś się stało! Może jakaś dyskusja polityczna kończy się na rwaniu włosów? A może sprzedają krawaty po 20 groszy, dodając kupującemu lusterko i płyn na odciski? A może wogóle trup?...

Zbliżamy się. Tłum jest skupiony i cichy. Okazuje się, że jego zaciekawienie ma źródło... artystyczne. Na schodach stoi dumnie sztaluga, obok niej jeszcze dumniej mistrz Jerzy Rupniewski, który uwziął się, aby całe piękno Bydgoszczy uwiecznić wytrawną i oko wabiącą akwarelą. Obecnie Klaryski są ofiarą jego kunsztu i pracy. Niedługo ujrzymy je zapewne w całej krasie pięknych form w ramach obrazu.

A tymczasem tłum z godnością i niemal znawstwem podziwia pracę mistrza i biegłość jego ręki. Zapoznaje się ze sztuką, może w przyszłości pójdzie do Muzeum? Tak się zdobywa publiczność!

Malarz maluje... — chciałoby się zanucić słowa piosenki z „Królowej Przedmieścia“.

—::—

Przestroga przed oszustem.

Do policji śledczej napływa coraz więcej doniesień na jakiegoś oszusta, który przedstawiając się za właściciela biura pośrednictwa mieszkań, poluje na łatwowiernych, obiecując im nieistniejące mieszkania. Oszust każe sobie wpłacić po 50 zł zaliczki, zapewniając, że każdej chwili, gdyby transakcja o mieszkanie do skutku nie doszła, pieniądze te zwróci.

Łatwowierni ludzie spostrzegli się dopiero wtenczas na oszustwie, gdy ani mieszkań, ani zwrotu pieniędzy nie otrzymali.

Ostrzegamy przeto przed oszustem, aby nikt nie wchodził z nim w żadne układy i nie wpłacał nawet jednego grosza, bo napewno przepadnie.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie oszusta.

Dziewczynka najechana samochodem.

Dnia 19. bm w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy P. Z. 44928, najechał na ulicy Św. Jańskiej 5-letnią Genowefę Różańską, zamieszkałą u rodziców przy ul. Hetmańskiej 13. Nieszczęśliwe dziecko odniosło **złamanie lewej nóżki i potłuczenie głowy.** Dziecko zabrali rodzice, wzywając doń pomocy lekarskiej.

Bóle piekarzy—nietylko warszawskich

Spożycie pieczywa spadło — podatki ani drgnęły. — Tępić pokątne nory piekarskie! — Nie ograniczać pracy w soboty.

(r). Z Warszawy donoszą: na niedzielnym zjeździe właścicieli piekarń wojew. warszawskiego wypowiedziano się za tem, aby władze skarbowe **zrewidowały system upodatkowania piekarzy,** bo gdy spożycie pieczywa zmalało, podatki pozostały te same. Zjazd wezwał władze do walki **z pokątnem wypiekaniem chleba,** jako antisanitarnem. Chleb taki jest niezdrowy, ale... tańszy, co stwarza **nieuczciwą konkurencję.** Zjazd również domaga się zniesienia przepisu, który każe kończyć wypiek w soboty o godz. 18-ej. Wielu jest takich, którzy nie wypełniają tego przepisu i znowu powodują nieuczciwą konkurencję.

—::—

Strzeż się złodziei podwórzowych.

Nasze panie gospodynie mają zwyczaj, że w pogodne dni upraną bieliznę rozwieszają na linkach w podwórzu, celem szybszego wyschnięcia. Zwyczaj ten w dzisiejszych czasach jest bardzo niebezpieczny, albowiem włóczący się po domach złodzieje czekają tylko na sposobność, aby wykorzystać chwilową, bodaj nieuwagę gospdyni i bieliznę kradną.

Wypadki takie zdarzają się często, a w ubiegłą sobotę, dotkniętą nim została p. Szafrańska, zamieszkała przy ulicy Toruńskiej 35, której skradziono z podwórza większą ilość zawieszonej na lince bielizny.

Ostrzegamy przed pozostawianiem w podwórzu bielizny, bez należytego dozoru.

Włamania i kradzieże.

Na strych domu przy ul. Zacisze 3 włamali się złodzieje i skradli na szkodę p. dyrektora Weymana pościel i inne rzeczy, nie stwierdzonej jeszcze wartości.

W wagonie pociągu, między Ciechocinkiem a Aleksandrowem skradziono Ickowi Stieglitzowi, zamieszkałemu w Bydgoszczy przy ul. Kościelnej 10 książeczkę wojskową i inne mniej wartościowe papiery. Kradzieży dokonano z marynarki, którą Stieglitz powiesił w wagonie.

Marja Gorelkowa, zamieszkała przy ulicy Kujawskiej 42, doniosła policji, że jej służąca skradła pierścionek damski, wartości 50 zł.

W składzie obuwia p. Ewy Dorn, ulica Niedźwiedzia, jakiś nieznany sprawca dokonał systematycznej kradzieży obuwia. Przy bacznej obserwacji stwierdzono, że kradzieży tej dopuszczała się pewna znana kobieta, którą oddano w ręce policji.

Juljanowi Prugowskiemu zamieszkałemu przy ulicy Promenada 6, skradziono kilkanaście kilogramów wędlin.

Ze stojaka w podwórzu Miejskiej Kasy Chorych nieznany sprawca skradł rower męski na szkodę Antoniego Sochy, zamieszkałego przy ulicy Grunwaldzkiej 121.

— **Włamanie do warsztatu rzeźnickiego.** W nocy z 19 na 20 bm. do warsztatu rzeźnickiego Piotra Wolniewicza, zamieszkałego przy ulicy Niedźwiedzia, włamali się złodzieje i skradli pewną ilość wyrobów mięsnych i flaków, wartości 267 zł. Policja przeprowadza dochodzenia.

Wypadki przy pracy.

W tramwajach i elektrowni miejskiej, 51-letni robotnik, Władysław Kanciak, będąc zatrudniony przy zdejmowaniu narzędzi, dostał się stopą pod koła wozu motorowego, odnosząc zmiażdżenie palców u prawej nogi.

W Bydgoskim Domu Towarowym, 74-letni stróż nocny Jakób Kaczmarek, obchodząc nocą magazyn, został uderzony w głowę jako odłamkiem spadającego tynku z okna, przyczem odniósł potłuczenie głowy i uszkodzenie oka.

W fabryce pasmanterji „Passamon“, 23-letnia robotnica Marta Kwiatkowska, przy zdmuchiwaniu kurzu z krosna, zaprószyła sobie oko tak niebezpiecznie, że nastąpiło zapalenie i konieczność operacji oka. Pozostaje ona w szpitalu św. Florjana.

W fabryce fortepianów Sommerfelda, 40-letni poljer Wacław Cichocki, przy transportowaniu fortepianów, jeden z nich upadł mu na nogę, przyczem doznał zgniecenia lewej stopy.

— **Pożar.** Dziś o godz. 5 rano wybuchł pożar w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ul. Kraisńskiego 21. Skutkiem wadliwej budowy pieca, zapaliła się podłoga w kuchni. Przybyła straż pożarna zmuszoną była piec rozebrać i palącą się podłogę wyrąbać. Straż czynną była blisko godzinę.

Z życia towarzystw.

S. M. P. „Przedświt“ oddz. młodszy. Dziś w środę o g. 17 zbiórka II. zastępu na boisku przy ul. Karpackiej. W razie niepogody w Ognisku.

Sokół V oddział żeński. Ćwiczenia w czwartek o godz. 19 w hali gimn. szkoły św. Trójcy.

Stow. właścicieli kiosków. Nadzwyczajne zebranie dnia 21. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem“. Sprawozdanie delegacji z Warszawy.

S. M. P. Gwiazda przy kość. św. Trójcy. Dziś 20. bm. mecz w szczypiorniaka zarazem trening lekkoatletyczny na boisku Świtały o g. 16,30. Jutro plenarne zebranie o g. 19,30 w salce parafjalnej.

Okręg S. M. P. męski. Dziś 20. bm. o godz. 20-tej zbiórka naczelników i prezesów w sprawie wyjazdu do Poznania w salce przy kościele św. Trójcy.

Tow. Młodzieży Pracującej. Nadzwyczajne walne zebranie w czwartek 21. bm. o g. 19,30 w sali zebrań.

Tow. Powst. i Wojaków Wilczak - Okole. Schadzka wszystkich zawodników którzy brali udział w Koronowie oraz członków dnia 21. bm. o godz. 17 w olkalu p. Małeckiego 4 śluza.

Związek Młodych Drogerzystów obwód pomorski. Fotografje z wycieczki do Koronowa do nabycia w drogerji „Pod Lwem“ ul. Grunwaldzka 37, obok apteki na Okolu.

Bank Polski płacił w dniu 20 bm. za:

dolary amerykańskie	8.89—8.87
funty szterlingów	31,54
franki szwajcarskie	173,22
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	208.50
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	45,22
korony czeskie	26,22

—o—

Ceny podawane Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 19. 7. 1932 roku.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Pszenica	21,00—22,25
Zyto	19,50—20,00
Jęczmień	16,50—17,00
Jęczmień browarniany	00,00—00,00
Groch jadalny polny	00,00—00,00
Groch Viktorja	00,00—00,00
Owies	19,00—19,75
Otręby pszenne	09,50—11,00
Otręby żytnie	10,50—11,00

Tendencja spokojna.

—::—

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 19. 7. 1932 roku.

Bydło:

A. Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	062—070
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	056—060
Mięsiste tuczone starsze	044—052
Miernie odżywione	038—042
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	060—064
Tuczone mięsiste	054—058
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	042—048
Miernie odżywione	036—040
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	064—070
Tuczone mięsiste	054—060
Nietuczone, dobrze odżywione	034—042
Miernie odżywione	026—034
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	062—070
Tuczone mięsiste	056—060
Nietuczone, dobrze odżywione	044—052
Miernie odżywione	038—042
Młodzież:	
Dobrze odżywione	038—042
Miernie odżywione	034—038

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	070—080
Tuczone cielęta	058—068
Dobrze odżywione	048—056
Miernie odżywione	040—048

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	060—066
Tuczne starsze skopy i maciorki	052—056
Dobrze odżywione	000—000

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	104—108
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	100—102
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	92— 98
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	80— 86
e) maciory i późne kastraty	86— 96
Świnie bekonowe	82— 86



DZIAŁ SPORTOWY

Łódź. We wtorek odbył się w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Wackerem a kombinowanym zespołem A-klasowych drużyn Ł. T. S. G. i Union-Touring. Zwyciężyli Wiedeńczycy 4:2 (1:2).

CARACCIOLA ZWYCIĘZCĄ GRAND PRIX.

Berlin. W niedzielę odbyły się w Niemczech zawody automobilowe o wielką nagrodę Niemiec. Startowali najwybitniejsi kierowcy Europy z Rudolfem Caracciolą na czele.

Wielką nagrodę Niemiec zdobył Rudolf Caracciola na Alfa Reneo przed słynnym włoskim zawodnikiem Nuvolarim, zwycięzcą Grand Prix Francji.

B. LIGOWIEC I. F. C. MISTRZEM ŚLĄSKA.

Katowice. Na Śląsku odbyły się dwa ostatnie spotkania o mistrzostwo Ligi Śląskiej. IFC. wygrał z AKS 3:1 (0:1), a Śląsk pokonał 06 Katowice 6:5 (5:0).

Mistrzostwo Śląska zdobył ostatecznie IFC. przed Śląskiem i 06 Katowice.

JESZCZE O WALASIEWICZÓWNIE.

Filadelfja. Wobec pogłosek w prasie zagranicznej o utracie praw amatorskich przez Walasiewiczównę przewodniczący Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej p. Edström (Szwecja) zakomunikował oficjalnie kierownictwu polskiej ekspedycji olimpijskiej, że Walasiewiczówna może wystąpić na olimpjadzie w barwach Polski ponieważ jej amatorstwo nie ulega żadnej wątpliwości.

LEDUCQ NA CZELE „TOUR'U“.

Paryż. Dziewiąty etap Tour de France Marsylja—Cannes wygrał Włoch Di Paco. Przestrzeń 181 klm. przebył on w czasie 6:29:31. W pobitem polu znalazł się Belg Ronsse o pół długości. Francuz Leducq zajął czwarte miejsce w czasie 6:30:07.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Leducq (Francja) 74:42:13 przed Niemcem Stoeplem 74:48:18 i Włochem Pesentim 74:56:47.

W klasyfikacji ekip narodowych pierwszą jest Francja 205:40:37, 2. Włochy 205:45:11, 3. Belgja 205:48:59, 4. Niemcy 206:14:49, 5. Szwajcarja 207:46:24.

KAYE DON NAJSZYBSZYM.

Londyn. Słynny rekordzista świata Kaye Don zaatakował ponownie rekord światowy na motorówce.

Próba dała wynik pomyślny. Kaye Don uzyskał na łodzi „Miss England III“ średnią szybkość 117,43 mil na godzinę, bijąc swój poprzedni rekord, uzyskany w Ameryce o 5,73.

W drugiej próbie Kaye Don pobił tylko co ustanowiony rekord wynikiem 120 mil na godzinę.

W trzeciej próbie Kaye Don poprawił swój wynik na 120,50. Średnia szybkość wszystkich 3 biegów wynosi 119,81 mil na godzinę.

GENERALNA PRÓBA AMERYKAN. MISTRZOWIE OLIMPJADY WIADOMI.

Amerykańskie dwudniowe eliminacyjne zawody lekkoatletyczne były niewątpliwie generalną próbą Ameryki przed startem w Los Angeles. Próba wypadła świetnie, chociaż w wielu konkurencjach wyniki były słabsze niż się spodziewano. Największą sensację przyniósł niewątpliwie wynik skoku o tyczce. Bill Graber osiągnął **fantastyczną wysokość 4,38 mtr.** bijąc swego rodaka Barnesa różnicą 8 ctm. i ustanawiając **nowy rekord światowy.** W rzucie kulą Sexton uzyskał **poza konkursem 16,16½** ale w konkursie **wyrównał tylko rekord Heliasza (16,05).** W sprintach zaznaczyła się ponownie przewaga czarnej rasy. O pierwszeństwo walczyli tylko Ralph Metcalfe i Eddie Tolan. Pojedynek dwóch murzynów zakończył się ostatecznie zwycięstwem Metcalfa, który uzyskał w konkursie na 100 mtr. 10,6 a na 200 mtr. 21,5. Metcalf jest najgroźniejszym konkurentem Niemca Jonatha. Estman, jak się okazało, jest przetrenowany; przegrał on zarówno 400 jak i 800 mtr. Na 400 mtr. zwyciężył Bill Carr w czasie 46,9 a na 800 mtr. Eddie Genung 1:52,6. Bieg na 1500 mtr. wygrał Hallowell w czasie 3:52,7. W biegach długodystansowych zwycięzcy osiągnęli **tak słabe czasy, że w Los Angeles nie będą mieli żadnych szans.** Doskonały wynik natomiast osiągnął Joe Mc Cluskey na 3000 mtr. przez przeszkody (9:14,5). Dobre, chociaż nie nadzwyczajne są wyniki w biegach przez płotki. Na 110 mtr. Keller miał 14,4 a na 400 mtr. Hardin uzyskał 53,5. Znaczną poprawę notują Amerykanie we wszystkich rzutach. W dysku Anderson już pierwszego dnia był pewnym zwycięzcą (50,44 mtr.). W oszczepie Charchill osiągnął 68,62 a w rzucie młotem Franc Connor uzyskał 52,09. Najlepsze wyniki osiągnięte zostały w skokach. Poza świetnym wynikiem Grabera w tyczce Barber skoczył w dal 7,73, Spitz, Johnson i Osdel zbliżyli się w skoku wzwyż do granicy dwumetrowej (198), a w trójskoku Bowman miał 14,91 mtr.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program: sensacyjny film p. t. **„W spelunkach Rio“**, oraz arcywesoła komedja p. t. **„Amarilla, dziecko ulicy“.** Dziś ceny zniżone od 30 do 60 gr.

KRISTAL. Dziś premjera najnowszego filmu dźwiękowego wykonanego na sezon 1932-33 przez doskonałą wytwórnię Paramountu p. t. **„Tajemnica sekretarki“** z udziałem Clanderte Colbert i George Metaxa w rolach głównych. Niezwykle ciekawa treść, wyjęta z życia lekkomyślnej córki miljonera nowojorskiego, kochającej się w fortancerzu. Gra, układ scen i akcja jednolicie ujęta, są w tym obrazie bardzo interesujące. Nadprogram farsa dwuaktowa i tygodnik.

MARYSIEŃKA. Dziś ciekawy podwójny program z filmami o nowoczesnej treści, a mianowicie pierwszy jako najbardziej współczesny pt. **„Kobiety nie do małżeństwa“**, w którym dziewczęta pragnące iść przez życie samodzielnie, zbaczają na manowce. Drugi obraz o stylowym zakroju to pełen rycerskości, wierności i uległości p. t. **„Dama w gronostajach“.**

NOWOŚCI. Premjera. Najznakomitsze arcydzieło dźwiękowe, osnute na tle pięknego romansu rosyjskiego p. t. **„Trójka“.** Jest to dramat porywający treścią, pełną niezwykłego napięcia, wrażeń i emocyj, fascynujący mistrzowską grą artystów. Cudna muzyka rosyjska, prześliczne pieśni i tańce uzupełniają całość podziwu godną. W rolach głównych niezrównani artyści rosyjscy Olga Czechowa i H. A. Schlettow.

REWJA. Dziś i dni następnych na ekranie **„Romans w sleepingu“.** W rolach głównych Mady Christians, Walter Rilla, Marcella Albani, Bruno Kastner. Na scenie rewja **„Na wszelki wypadek“.** Początek o ogdz. 7 wiecz.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 21 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45: Płyty. 13,35: Płyty. 15,10: Płyty. 15,35: Płyty. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: „Górnictwo w dawnej Polsce“ odczyt z Krakowa. 17,00: Koncert solistów. 18,00: Odczyt pt. „Z drogi na Olimpjadę“. 18,20: Muzyka lekka. 19,45: Komunikat Rolniczy Ministerstwa Rolnictwa. 20,00: Koncert wieczorny ork. Filh. Warsz. 21,20: Słuchowisko p. t. „Sen buchaltera Broszki“. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Paryż. 16,45: Tr. koncertu z Konserwatorjum Amerykańskiego w Fontainebleau. **Królewiec.** 20,00: „Macbeth“ — tragedja Szekspira. **Londyn Regional.** 20,00: „Okręgły stolik“ — komedja Lennoxa Robinsona. **Medjolan.** 20,30: „Il matrimonio segreto“ — opera Cimarosy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Jeszcze jedno zaprzeczenie co do płac zdołu.

Warszawa, 20. 7. (PAT) Prasa zamieszcza **urzędowe zaprzeczenie komisarjatu Rządu m. Warszawy** o rzekomo zamierzonem przesunięciu terminów wypłat pensyj urzędniczych w ten sposób, że po upływie 3 miesięcy pensje wypłacanoby zdołuj a nie zgóry. Według komunikatu, projekt podobnej zmiany nie był wcale w Ministerstwie Skarbu rozważany.

Bezrobocie w rządowem zwierciadle.

Warszaw, 19. 7. (PAT). Według danych Urzędu Statystycznego liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 16 bm. 233.195 osób co stanowi spadek w porównaniu z tygodniem poprzednim o 6.975 osób.

Walka sanatorów o fotel wiceprezydenta Warszawy.

Warszawa, 20. 7. (tel. wł. — r.) Jak wiadomo, zmarł nagle wiceprezydent m. Warszawy, profesor i senator Ryszard Błędowski. W łonie Be-Be powstały już targi, kto ma zająć **stanowisko wiceprezydenta**. Najwięcej szans ma senator **dr. Wyrostek**, prezes Legjonistów i senator **Ewert**, który prowadził na terenie stolicy akcję pomocy bezrobotnym. Sprawa ta zostanie zadecydowana na pierwszem powakacyjnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

W Łodzi płonie fabryka za fabryką.

Łódź, 19. 7. (PAT). Wczoraj wieczorem wybuchł **pożar w fabryce Kruszynowskiego.** Pożar, który powstał na pierwszem piętrze przeniósł się niebawem na drugie piętro, gdzie były nagromadzone **zapasy przędzy.** Zniszczeniu uległy **maszyny przędzalnicze,** cały zapas przędzy oraz częściowo mury. Fabryka nie była ubezpieczona. Wskutek pożaru straciło pracę kilkudziesięciu robotników. Na miejsce pożaru zjechały władze śledcze.

Krwawy epilog nocnego zatargu z policjantem.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). (r) Onegdaj we Lwowie w godzinach nocnych między wracającem rozbawionem towarzystwem a posterunkowym Sochackim powstał zatarg. Posterunkowy wezwał idących do zachowania ciszy. Jak rozegrały się nast. wypadki, jeszcze niewiadomo. Faktem jest, iż policjant **użył broni palnej.** Trafiona została **śmiertelnie w usta 24-letnia robotnica** Eugenja Peachówna. Zwłoki tragicznie zmarłej odwieziono do prosektorjum. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

—o—

Tragiczny wypadek w Konarzynach.

Bracia Reszczyńscy podejrzali byli o kradzież ryb z jeziora Klamanna, wobec czego miała się u nich w mieszkaniu, jako u silnie podjrzanych, odbyć rewizja. Bracia Reszczyńscy stawili wkraczającej do mieszkania policji czynny opór, przyczem próbowali rozbroić policję. W czasie szamotania się, jeden z policjantów dobył rewolweru i w obronie koniecznej strzelił do 27-letniego R., raniąc go niebezpiecznie w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy w Kościerzynie, gdzie dokonano operacji. Stan rannego jest beznadziejny.

W sprawie wycieczki Polaków gdańskich do wsi Piekło.

Pismo Komisarza Generalnego R. P. do senatu gdańskiego.

Gdańsk, 19. 7. PAT. Jak już donosiliśmy, senat gdański wysłał do Komisarza Generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku pismo w sprawie wycieczki Polaków gdańskich do wsi Piekło. Senat w piśmie swojem nie zawahał się użyć słowa: prowokacja. Prowokacją tą miało być wznoszenie okrzyków przez wycieczkę: „Niech żyje Polska“. Pozatem senat przedstawił cały przebieg wypadku tak, jakby to był nieoczekiwany i niespodziewany najazd Polaków na terytorjum wolnego miasta.

Komisarz Generalny R. P. wysłał dziś ze swej strony pismo do senatu wolnego miasta, w którem stwierdza na wstępie **bezpodstawność gołosłownych zarzutów władz gdańskich.** W dalszym ciągu pisma Komisarz ustala faktyczny przebieg wypadku, a mianowicie, że wycieczka Polaków gdańskich była zapowiadana w prasie, a 9 bm. inicjatorzy w należyty sposób zawiadomili o zamierzonych odwiedzinach Piekła kompetentną w tym wypadku gdańską dyrekcję ceł i otrzymali zezwolenie. Jednakże w Piekle mimo zezwolenia władz gdańskich **urzędnicy gdańscy nie dopuścili do wylądowania wycieczki.** Wycieczka przyjechała na zaproszenie Polaków w Piekle, którzy zebrali się na brzegu Wisły, aby przywitać przybywających gości. **Policja w brutalny sposób rozpędziła oczekujących na brzegu Polaków, zasypując ich stekiem obelg, nadjeżdżającą zaś statkiem wycieczkę również zasypali obelgami, a jeden z policjantów nawet wymierzył w kierunku statku rewolwer.**

Stwierdzając ten stan rzeczy Komisarz Generalny R. P. żąda od senatu **pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników gdańskich,** którzy spowodowali zajście, wyjaśnienia powodów, dla których nie dopuszczono do wylądowania wycieczki, zwrotu kierownikom wycieczki wynajęcia statku w kwocie 700 złotych oraz wydania odpowiednich zarządzeń, aby wycieczka, która w najbliższym czasie ma zamiar ponownie udać się do Piekła, mogła tam wylądować bez żadnych przeszkód.

Do pisma Komisarza Generalnego dołączonych jest kilka **fotografij,** ilustrujących zachowanie się policjantów zarówno w stosunku do zebranej ludności, jak i do uczestników wycieczki.

Napad na dozorcę więziennego w Sępolnie.

(Z rozprawy sądowej.)

Chojnice. — W maju br. donosiliśmy o bandycie Osowskim, pochodzącym z Chojnic. Po udałej ucieczce z komisarjatu straży granicznej w Kamieniu, Osowski został ujęty w Sępolnie za dokonanych 19 kradzieży z włamaniem i osadzony w więzieniu w Sępolnie. Po kilkadniowym pobycie w więzieniu wspólnie z niejakim Najdowskim napadł na dozorcę więziennego Przebiatowskiego, zabrał temuż klucze i zbiegł. Dotychczas nie zdołano go ująć. Jego wspólnik Najdowski, dzięki energicznej postawie córki napadniętego, nie zdołał zbiec i obecnie odpowiadał za napad na dozorcę, za co skazany został na sześć miesięcy więzienia.

Samochód rozbił oddział wojska.

Czterech żołnierzy ciężko rannych.

W **Królewskiej Hucie** miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, spowodowany przez pijanego szofera. Mianowicie **taksówka wpadła na maszerujący oddział 75 p. p. Czterech żołnierzy ciężko poranionych.** Kilkunastu odniosło lżejsze obrażenia. Szofera który spowodował nieszczęście, aresztowano.

†

Dnia 18 bm. o g. 21,30 zasnęła w Bogu opatrzona Olejami św. moja najdroższa żona śp.

Antonina Łukaszewska

z domu Erdmann

przeżywszy lat 60, o czem donosi w smutku pogrążony

Mąż.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 21 bm. o godzinie 6 tej po poł. z kostnicy starego cmentarza farnego. (13842

†

Po krótkiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., dnia 19 lipca b. r. moja najdroższa żona, nasza siostra i ciocia

ś. p.

z Olszewskich

Klementyna Żywiołek

W ciężkim smutku pogrążeni

Mąż, bracia, siostry i siostrzeniec.

Pogrzeb odbędzie się 22 lipca b. r. o godzinie 5-tej po południu z kostnicy szpitala powiatowego Bielawki na nowy cmentarz Serca Jezusowego. (13864

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio **DRUKARNIA BYDGOSKA S. A** Bydgoszcz, ul. Poznańska 12/14.

Nowości wiosenne

jak i latowe poleca w wielkim wyborze przy niskich lecz stałych cenach

Magazyn Bławatów Z. Przybyłowicz

Stary Rynek 25. 13885

Osiągniętą nadwyżkę z zlicytowanych w dniach 11 i 12 lipca 1932 r. zastawów od

nr. 5—2790

wypłacać będziemy w Oddziale Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy, ul Grodzka 23—25, za przedłożeniem dowodów zastawów w czasie od 20. 7. do 20. 8. 1932 r.

Po upływie wyznaczonego terminu traci interesant wszelkie pretensje do nadwyżek.

Komunalna Kasa Oszczędności

Miasta Bydgoszczy

Oddział Zastawniczy. (13882

Restauracja-Winiarnia
W. Luckwald Nast.
właściciel A. Kujot
Bydgoszcz, Marsz. Focha 20, tel. 173
poleca smaczne obiady z 3 dań po 1 zł oraz kolacje urzędowe i potrawy à la carte. 13625
Abonentom 10% zniżki.
Napoje dobrze pielęgnowane.

SKŁAD KOLONJALNY

dobrze prosperujący **sprzedam** 12980

Ulica Kujawska nr. 82.

Sprzedaż publiczna.

W sprawie spornej sprzedaję w przetargu publicznym najwięcej dającemu na rachunek interesowanych **w piątek, dnia 22 lipca br. o godz. 13** w mojem biurze przy **ul. Dworcowej 10** (13884

75 worków mąki pszennej „Luksusowa“. 30 worków mąki pszennej „Luksusowa“, 50 workow mąki żytniej „Rekord“ w/g próby oraz **6000 kg mąki żytniej II.**

Bliższe szczegóły podane zostaną przed przetargiem.

W. Junk
zaprzysiężony senzal handlowy przy Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

„URSUS“

ciężarówka 3-3½ ton, na oponach bliźniaczych, bardzo dobrze utrzymana, całkowicie przejrzana. 60% mniej podatku,

zł. 4.350,—

STADIE-AUTOMOBILE
Sp. z o. o. (13828
BYDGOSZCZ
ul. Gdańska. Tel. 1602.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Przetarg przymusowy.

Dnia 21 bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę:

przy ul. Kujawskiej 35 st. nr. o godz. 10-tej kanapę z obudowaniem, bieliźniarkę, obraz oszklony duży;

przy ulicy Kujawskiej 107 n. n. o godz. 10.30 maszynę do zginania żelaza;

przy ul. Wiatrakowej 15 st. nr. o godz. 11-tej umywalnię z lustrem i płytę marmurową;

przy ul. Poznańskiej 14 st. nr., o g. 11.45, biurko z fotelem, kanapę, 2 fotele, maszynę do pisania „Adler“, zegar stojący, dywan, lustro z podstawką, barometr.

przy Weln. Rynku 2, o g. 12.30, 2 szafy oszklone z szufladami.

przy ul. Farnej 6, w moim biurze o godz. 15, maszynę do szycia i obraz oszklony w ramie.

13898) **Wałkiewicz, komornik sądowy w Bydgoszczy.**

Prima szpagat „SISAL“

do wiązałek

ca. 450 mtr. długości na kg. dobrej jakości, po **korzystnych cenach** polecają do dostawy z składu w Bydgoszczy (13645

Bracia Ramme -- Bydgoszcz

ulica Grunwaldzka nr. 24, telefon nr. 79.

Zbożowiec

rutynowany, z długoletnia praktyką, dobremi świadectwami i referencjami **przyjmie posadę.** Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod **„P. D. 20“.** 13681

POLECENIA

Pośrednictwo!
Wszelkie informacje, obserwacje itp. dostarcza Instytucja Detektywa „Stella", Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 65. Godziny przyjęć od 2—3 po poł. i od 7—8 wieczorem. (13846

Zaufanie
sumienność! Najdokładniejsze informacje dostarcza Instytucja Detektywa „Stella“, Grunwaldzka 65. Obserwacje, pośrednictwa, wywiady. Długoletnia praktyka zagraniczna, najlepsze stosunki towarzyskie, przystępne ceny. Godziny przyjęć: od 2—3 po południu, od 7—8 wieczorem. (13845

Specjalista
szlifowania, obciągania brzytew wyrabia specjalny szlif na twardy zarost, także szlifuje maszynki do włosów, nożyce, tanio pod gwarancją. Antoni Zajst. Grodzka 5, wejście z Mostowej narożnik.(11965

Futra
wszelkie przerabiam, reperuję modnie, fachowo, tanio. Kuśnierz, Pomorska 55, teraz 50 procent taniej. (13887

Płachty
żniwne, sznurek do wiązania zboża poleca K. Radoszewski i Ska, Inowrocław, Fabryka worków i planów, Dworcowa 6-7, tel. 390. (13690

Pszczoły-roje
w cenie 10-15 zł. wysyła „Patoka" Kupczyńce 1, poczta Denysów. (13512

SPRZEDAŻE

Kamienicę
komfortową (duże lokale, winda, centralne ogrzewanie) wytworna dzielnica, centrum Bydgoszczy sprzeda właściciel. Zgł. filja Dzien. „501“. (13834

Place
budowlane na sprzedaż. Gołębia 1, skład. (13839

Place
budowlane tanio na sprzedaż. Wiadomość Kozietulskiego 25, Bielawki.(13490

Okazja!
Dom 2 piętr. masywny w centrum sprzedam, cena 65000, wpłaty 35000. Ziembiński, Bydgoszcz, Lubelska 23. (13853

Sprzedam
48 mórg, Kujawy, ziemia pszenna, masywne budynki, inwentarze, żniwa za 15.000, wpłaty 10.000. Rutkowski, Bydgoszcz, Lubelska 23. (13854

Zamienię
dom z ogrodem, restauracją, kolonjalką i śpichrzem na dogodnych warunkach na Bydgoszcz. Gburczyk, Jackowskiego 36. (8757

Dom
piętrowy w powiecie wyrzyskim ze składem, dochód miesięczny 200, zaraz sprzedam. Cena 11.000, pośrednicy mile widziani. Kołacki, Gdynia, dom miejski 65. (13848

Korzystnie
domy od 3 tys. do 60 tys. poleca Gburczyk, Jackowskiego 36. (8759

Dom
dwupiętrowy ze składem kolonjalnym sprzedam. Brzozowa 64. (13840

Skład
papieru, rynek, miasto powiatowe z 2 pokoj. i kuchnią odstąpię z powodu przeprowadzki za 2 tys. zł. Dzierżawa miesięczna 56 zł. Zgł. Hurt. Tytoniowa, Kcynia. (13774

Młyn
wodny i tartak 130 mórg ziemi korzystnie do nabycia. Gburczyk, Jackowskiego 36. (8758

Fryzjerski
zakład zaprowadzony za 460 z powodu innej branży sprzedam. Adres wskaże Dzien. (8754

Uwaga!
Sprzedam zaraz tanio narzędzia kowalsko - ślusarskie. Fr. Świętoniewski, Wąbrzeźno, (wybudowanie). (13742

2 pompy
do wody sprzedam. Grunwaldzka 83. (13844

Większą
ilość żelaza okrągłego na beton ∅ 6½, 7, 8, 10, 12, 14 i 22 o dług. 10—12 m. kupi Wielkopolskie Tow. Budowl. „Rika“, Bydgoszcz Marcinkowskiego 7. (13835

Na sprzedaż
szafa orzechowa, biurko orzechowe, obraz, stół do rozciągania, łóżko orzechowe, kanapa i dwa fotele. Dworcowa 14, II. prawo, od 2—4 po poł. 8756

Wilka
rasow., tresowan., sprzedam tanio. Kto wskaże filja Dziennika. (8743

Motocykl
z przyczepką mało używany tanio na sprzedaż. Of. „W. W." do Dzien. Bydg. (13783

Sypialka (13852
nowa ciemna 200 zł. Trzeciego Maja 6, stolarnia.

KUPNA

Poszukuję
kupna lub dzierżawy młyna wodnego względnie posady. Of. Dz. Bydg. Toruń pod „Młynarz". (13799

Kupię (13785
dom w Bydgoszczy, zapłacę 10 000. Of. Baran, Grunwaldzka 3, I ptr.

Dom
dochodowy w centrum miasta kupię zaraz, wpłata gotówką 50.000 zł. Of. filja Dziennika Bydg. pod nr. „11“. (8753

Kupię
dobry dom rentowny z wpłatą 50—60 000 zł. Of upr. pod „M. M." do Dz. Bydg. (13843

Kupię
6 małych dobrych kanap pluszowych restauracyjnych, 6 małych dębowych stolików, pianino w najlepszym stanie, elektryczny piec do kawy, krytą powózkę(nowy model Landau). Of. proszę nadesłać do Dz. pod „Korzystnie“. (13841

Za
gotówkę kupię odbiornik radjowy, nowoczesny 3-4 lampkowy z głośnikiem, do sieci prądu zmiennego Oferty pod „O. R." do administracji. 13811

Pianino
krzyżowe kupię. Of. z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazim. Jagiellończyka 8. (13867

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY WOLNE

Kierownika
z kaucją od 2—3 tys. zł. poszukuje od 1. 8. br. większe i dobrze prosperujące przedsiębiorstwo w/m. Of. piśmienne składać pod „Kierownik" filja Dz. Bydg. (8627

10 pań(ów) (13856
do zwiedzania prywatnej klienteli na bardzo pokupne artykuły. Zgł. przyjmuje Dąbrowskiego 6, m. 5.

Bufetowa (13805
do kawiarni i restauracji z kaucją natychmiast potrzebna. „Gambrinus", Starogard, Dworcowa.

Sprzedawaczka
do pomocy w kiosku z kaucją potrzebną zaraz. Wiadomość Gdańska 37, kiosk. 8733

Fryzjerki
pierwszorzędnej poszukuje Iwankowski, Brodnica (Pomorze). (13794

Fryzjer
damsko-męski potrzebny zaraz na stałą pracę. Of. pod „Praca" do Dz. Bydg. Inowrocław. (13829

Potrzebna (8740
elewka do kuchni na cały rok z pościelą. Zgłoszenia Gdańska 50, kolonjalka.

Poszukujemy
zaraz lub 1 sierpnia jednego wolontarjusza i jednego ucznia z lepszem wykształceniem powyżej lat 18 z wolnem mieszkaniem i utrzymaniem. Of. z życiorysem, fotografją i świadectwem szkolnem uprasza B. Thiel i Ska, Tuchola, skład towarów kolonj. hurt detal. (13520

Młodsza
panienka do składu piekarskiego zaraz potrzebna z kaucją 150 zł. Zgł. godz. 3—5. Poznańska 14, m. 3. (13893

POSADY POSZUKUJĄ

Elew
ze średniem wykształceniem, syn uczciwych rodziców szuka praktyki kupieckiej. Łask. zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „B. Z. B." (13380

Kobieta
uczciwa szuka pracy jakiejkolwiek za małem wynagrodzeniem. Zgłosz. do Dzien. pod „T. W." (13766

Posługaczka
poszukuje pracy, najchętniej sprzątanie biur. Adres wskaże admin. (13810

Starsza
panienka do gospodarstwa z szyciem przyjmie posadę. Oferty filja Dzien. pod „Skromna". (8751

Panienka
z ukończoną szkołą Handlową pisze na maszynie przyjmie posadę biurową lub kasjerki. Łask. zgł. do Dzien. Bydg pod „B. B. 60". (13381

Panienka (8652
z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „J.P."

Szofer
ślusarz poszukuje posady z kaucją 300 zł. Zgł. Czesław Kwasek, Murczyn pow. i poczta Żnin. (13831

Ślusarz
mechanik dobrze polecony szuka odpowiedniej posady. Zgł. do Dzien. pod „T. W." (13765

DZIERŻAWY

Skład
2 pokoje i kuchnia w centrum miasta jest zaraz do wynajęcia. Zgłosz. Helena Bross, Gniewkowo, pow. Inowrocław. (8749

Sklepy
frontowe różnej wielkości wydzierżawi gospodarz. Gdańska róg Słowackiego, portjer. Warunki telefonem 2222. (13838

Lokal
na składnicę potrzebny około 200 m². Of. do filji Dz. pod „200". (8750

Poszukuję
rzeźnictwa lub ubikacji na rzeźnictwo w dzierżawę w mieście lub we wsi. Krause, Łążyn powiat Toruń. (13836

MIESZKANIA

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią poszukuję możliwie wprost od gospodarza. Oferty do Dz. Bydg. pod „Z. Z. 6“. (13787

Mieszkania
poszukuję 2 lub 3 pokoje z kuchnią za miesięcznym czynszem, posada stała. Do filji Dz. Bydg. „Zapewnione". (8752

5 pokoi (13837
frontowych (łazienka, służbowy, balkon), elegancka kamienica, wydzierżawi gospodarz. Obejrzeć: Słowackiego 1, portjer, warunki telefonem 2222.

Mieszkanie
pokój z kuchnią, rok zgóry 240 zł. Gburczyk, Jackowskiego 36. (8760

Mieszkanie
2 pokojowe wolne. Długa 16, biuro handlowe. (13865

Mieszkanie
1—3 pokoje kuchnia wolne. Zbożowy Rynek 7, I piętro. (13859

POKOJE

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni, łazienką ewtl. utrzymaniem wydzierżawię Krakowska 6. (8667

Pokój
umebl. niekrępujący. Grunwaldzka 1, m. IV. (13857

Pokój
słoneczny, niekrępujący z utrzymaniem do wynajęcia, Zacisze 3, m. 5. (13866

RÓŻNE

Wydaję (8753
obiady. Długa 42, m. 7.

Szoferów (13886
oraz amatorów kształcą szybko i tanio kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 20, tel. 1185. Zapisy każdego czasu, opłata ratami. Egzaminy w Bydgoszczy lub Toruniu.

Bransoletkę
złotą zgubiono dnia 18. 7. w okolicy ul. Dworcowej, Gdańskiej, Placu Piastowskiego. Zwrot za wynagrodzeniem do redakcji Dz. Bydg. (8748

Unieważniam
skradzioną dnia 17. VII. obligację pożyczki budowlanej nr. 0 124 047. Górski Franciszek, Ossolińskich 10. (13833

Wilczek
zaginął, wabi się Wolf, za wynagrodzeniem do oddania Wawrzyniaka 12, telefon 1897. (13832

Wzywam
Konstantego Kocieniewskiego do wykupienia roweru do 21. bm., w przeciwnym razie sprzedam. Kalinowski. (13755

POŻYCZKI

Kto
pożyczy biednemu 300 zł, dobry procent. „Spieszne" Dz. Bydg. (13851

Na peronie.



Ojciec do syna studenta: A daj też częściej o sobie znak życia i napisz chociaż pocztówkę.

Syn (z pociągu): Dobrze ojczulku, lecz niech ojciec też od czasu do czasu napisze kilka słów na odcinku przekazu pieniężnego...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej, szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. — Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy.